

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono w czwartek

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER

33

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie 10 zł, półr. 5 zł, kwart. 2-50, mies. 1 zł.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 pezo.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.

Cena N-ru

25

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa) za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa) za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia: str. 8 za słowo 15 gr. Pr numeratary płacą za słowo tylko 10 gr. — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK

43

Warszawa

Niedziela, dnia 16-go sierpnia 1931 roku.

Kraków



Konferencje francusko-niemieckie.

Na obrazku widzimy u góry nalewo ministra spr. zagr. Francji Brianda (x). Na środkowym obrazku u góry Dr Curtius, min. spr. zagr. Niemiec, po prawej stronie angielski min. Henderson. Na dole zjazd ministrów na arady.

laczem w Polskim Kościele Narodowym. Na kolacji po zgromadzeniu byliśmy u p. Rolnickiego, wzorowego farmera w Bivent. Na 120-akrowej farmie chowa 30 krów rasy nizinnej (czarno-białe). Obora zaopatrzona w samoczynne pojidła dla każdej krowy, okna w oborze takiesame duże, jak w mieszkaniu, cztery wentylatory dla czyszczenia powietrza, silos na tysiąc centarów metr. kukurydź, czystość i porządek we wszystkim. Małżonkowie Rolnicy pochodzą z Ignarkowa gm. Kłock pow. Lipno, oboje gorliwi narodowcy i patrioci, światli i zapobiegliwi. Na każdym kroku w obrębie parafji Bivent daje się zauważyć wytrwała praca małżonki ks. Switalskiego. Towarzystwa śpiewackie i teatry amatorskie rozwijają się doskonale, dzięki głównie jej zapobiegliwości.

Do Bivent przyjechał po mnie ks. Zieba z Pułaski, Wis., odległego o 100 km. W Pułaski istnieje parafja polsko-narodowa od r. 1914, założona wówczas przez ks. Franciszka Bończaka, teraźniejszego biskupa w Milwaukee, Wis., wielce zasłużonego w pracy misyjnej Polskiego Kościoła Narodowego w Polsce. Zgromadzenie okolicznych farmerów polskich odbyłem wieczorem w wielkiej sali p. Zielńskiego.

Na obiedzie byłem u farmera p. Władysława Banj z Radomskiego w Seymour Wis., a na wieczery u farmera p. Jakóba Styczyńskiego. O ich farmach napiszę osobno.

Dnia 15. VII. wyjechaliśmy samochodem p. Styczyńskiego do Beaver, Wis., odległego o 45 km. Po drodze wstąpiliśmy do Krakowa, odległego o 20 km. od Pułaski. Kraków liczy kilkanaście domostw farmerskich, ośrodek stanowi kilka większych budynków handlowych. Największy sklep ma p. Brzeziński, żołnierz amerykański z wojny światowej, on też sprawuje urząd poczmistrza. Naszą polską królową wód Wisłę reprezentuje potok mniejszy od Rudawy, ale mieszkańcy nazywają to pieścizotliwie Wiselką.

W Beaver dowiedzieliśmy się u prezesa parafji narodowej farmera p. Antoniego Słomińskiego, że zgromadzenie nasze w tymże dniu odbędzie się aż w osadzie Armstrong Kreek Wis., odległej o przeszło 100 km. Tam więc wyjechaliśmy w dwu samochodach, przez cztery godziny jazdy słuchalem z wielkim zainteresowaniem opowieści p. Słomińskiego, jak on z gminy Wdzydre Tucholskie na Kaszubach koło Gdańska przed 39 laty umknął z wojska pruskiego do Ameryki i najpierw pracował w Milwaukee, a od 34 lat gospodarzy na własnej farmie. Życie i działalność tego patrioty-chłopa karszubskiego godne są osobnego opisu, który podam w Przyjacielu Ludu, jako wzór do naśladowania. — Do Armstrong Kreek przybyliśmy o godz. 5 po połud. Najpierw wstąpiliśmy do farmera p. Kusia z Kaczanówki, następnie byliśmy na podwieczorku u farmera p. Jankowskiego w Westfalji. Zgromadzenie w sali p. Konstantego Chybińskiego z Trembowelskiego trwało do północy. Miedzy zgromadzonymi farmerami był p. Szaina z Iwonieży. Na nocleg wróciłem z p. Słomińskim do Beaver o godz. 3 rano. (C. d. n.)

Jan Stapiński.

Farmerzy — Polacy

w stanie Wisconsin.

Lublin, Wis. W niedzielę 12 lipca o godz. 3'30 rano, koleją z Chicago po 8 godzinach jazdy przybyłem do stacji Lublin. Deszcz lał jak z cebra. Stacyjka kolejowa maleńka, jak u nas w Polsce przystanek. Razem ze mną wysiadł z pociągu p. Opacki, farmer z sąsiedniej miejscowości. Zaczęliśmy rozmowę pod okapem stacyjki, ale wkrótce przybył z samochodem ks. Willamowicz, proboszcz miejscowej parafji Polskiego Kościoła Narodowego i zabrał mnie na plebanję.

Na sumę o godz. 10 zjechało około 200 mężczyzn i kobiet z dziećmi, sami farmerzy z okolicznych osad, często odległych od kościoła i po 30 kilometrów. Odległość nie ma znaczenia, gdyż wszyscy przybyli na własnych samochodach. Nabożeństwo w polskim języku odprawił i piękne kazanie o Polsce wygłosił ks. proboszcz Willamowicz, który przez 18 lat był księdzem rzymskim w Małopolsce wschodniej i kapelanem wojsk polskich, po wojnie był w Chicago proboszczem rzymskim na parafji litewskiej, teraz jest proboszczem parafji narodowej polsko-katolickiej.

Po sumie zgromadzili się wszyscy narodowcy na wspólny obiad, urządony przez farmerki w sali „Klubu obywatelskiego”. Po skończonym obiedzie był wiec w tejże sali. Przedstawiłem stosunki w Polsce, głównie położenie naszego rolnictwa. Na zakończenie wyraziłem podziękowanie i cześć farmerom polskim za to, że jednoczą się w Polskim Kościele Narodowym, który przez nabożeństwo w polskim języku daje gwarancję utrzymania polskości.

Po zgromadzeniu młodzież farmerska urządziła sobie zabawę taneczną, a starsi udali się w gościnnie na 120-akrową farmę p. Antoniego Łazarza, pochodzącego ze wsi Toporzysko pow. Maków Małopolski, żonatego z Węgierką, ale już doskonale mówiącą po polsku.

Lublin Wis. jest miasteczkiem farmerskim, liczącym zaledwie kilkanaście rodzin farmerskich, parę sklepów, stację kolejową, pocztę i dwa kościoły, polski i rzymski. Proboszczem polskim jest ks. Willamowicz, a rzymskim ks. Rapala. Kościół rzymski drewniany, ale plebanja wspaniała, mu-

rowana. Kościół polski narodowy piękny, na wzniesieniu, a plebanja skromna.

Nazajutrz 13 lipca odwiedziliśmy z ks. Willamowiczem farmera p. Stryka w Lublinie, właściciela tartaku, wyrabiającego klepkę na pudełka do pakowania owoców, grochów itp. Tak p. Stryk, jak i jego żona urodzeni już w Ameryce, ale mówią dobrze po polsku i czują się Polakami. Ich śliczne trzy córki: Adela, Petzi i Elwira przyrzekły mi, również nauczyć się dobrze polskiej mowy i składać fundusze na odwiedzenie Ojczyzny swego dziadusia i babusi. Zapewniłem je, że wnuczka moja Hanusia będzie z niem korespondować.

Z Lublina udaliśmy się z ks. Willamowiczem samochodem pp. Stryków do następnej parafji polsko-narodowej w Bivent, Wis., odległej o 60 km.

Proboszczem jest tu ks. Switalski. Zdołał on zorganizować już około 150 rodzin polskich farmerów. Wybudował piękny kościół i sposobiał się do budowy plebanji. Przeważna część narodowców, bo więcej niż 50 rodzin mieszka w osadzie Pełplin, więc tam wyznaczone zgromadzenie, które wypadło bardzo dobrze, mimo wielkiego upału. Tu spotkałem między innymi farmera Jana Szalę z Olszyn pow. Chrzanów.

Na obiedzie byliśmy u farmera p. Wiktora Siwalskiego, ociemniałego od 10 lat, ale prowadzącego gospodarstwo osobiście przy pomocy synów na 160-akrowej farmie. Jest on też gorliwym dzia-

Jedna wieś centralna, tuczyć się będzie.

Gmina zbiorowa czy jednostkowa.

XII.

Zupełnie odwrotny stosunek zachodzi w gminach zbiorowych, opartych na zasadzie centralistycznej i dlatego tak miłych sercu panów, centralistów warszawskich, którzy od pierwszej chwili zmarłych wstania Polski dążą poprzez wszystkie rządy i poprzez wszystkie sejmy do zesrodkowania w swych rękach całego aparatu administracyjnego i w tym celu systematycznie ograniczają, żeby nie powiedzieć niszczą, wszelką samodziel-

ność i aktywność naszego samorządu, gdziekolwiek on jeszcze na ziemiach polskich istnieje. Najlepszym tego przykładem jest Małopolska, gdzie dzisiejszy samorząd jest już tylko marnym cieniem tego samorządu, jaki istniał tam w chwili odbudowania Polski i wcielenia tej dzielnicy do całości Rzeczypospolitej. Dorobek tegoż samorządu zabierano bez zenady do Warszawy, choćby tylko wymienić Bank Krajowy król. Galicji z W. Ks. Krakowskim, przeniesiony ze Lwowa do War-

szawy i zamieniony na Bank Gospodarstwa Krajowego. Historyk samorządu w Polsce miałby na ten temat dużo do powiedzenia i do napisania.

Wiadoma rzecz, że przy systemie centralistycznym ośrodek danego obszaru żyje i rozwija się szybciej, aniżeli reszta tegoż obszaru. Tyczy się on i tyle kosztem swojego otoczenia. Stolica państwa, urządzonego centralistycznie, rośnie szybko i pęcznieje, gromadząc u siebie wszystko kosztem tak zwanej prowincji. Jako tako jest jeszcze w okolicach podmiejskich stolicy. Położenie pogarsza się jednak w miarę odległości od centrum państwa. Im dalej od stolicy, tem jest gorzej, a najgorzej jest zawsze na kresach, gdzie — jak głosi popularne przysłowie — zwykle już tylko djabeł dobranoc mówi. Niema przy takim systemie żadnej równowagi w rozwoju poszczególnych części państwa. Z jednej strony nadmierne przerosł, z drugiej bijący w oczy niedorozwój i zanik. Wszelki organizm o takim składzie swych poszczególnych członów jest nienaturalny i niezdrowy.

To samo można powiedzieć o województwach i powiatach, a tak samo jest również w gminach zbiorowych.

Nawet w jednostkowej gminie miejskiej czy wiejskiej można zauważyć pewną różnicę między jej centrum a obwodem. W rynku takiej gminy i w głównych ulicach znajdują się bruki i chodniki, dobre oświetlenie, kanalizacja i t. p., w bocznych ulicach i zaułkach wszystko to jest lichsze i podłejsze, a na peryferiach miasta nie ma już z tych urządzeń nic albo bardzo mało. Cóż dopiero mówić o gminach zbiorowych!

W gminie takiej, złożonej z kilkunastu lub choćby z kilku wsi, powstaje właśnie taki ośrodek, żyjący i rozwijający się kosztem reszty wsi do gminy wcielonych. Jest to ta wieś, którą przeznaczono na siedzibę urzędu gminnego. Będzie to zwykle siedziba parafii, albo miejscowość posiadająca uprawnienie na odbywanie targów, albo wreszcie wieś największa pod względem liczby ludności lub też z innych szczególnych powodów najważniejsza wśród reszty swych siostrzyc, skazanych na wspólne z nią życie. W tym swym charakterze punktu środkowego gminy, przytłacza taka wieś swym ciężarem, przysłania swym cieniem resztę wsi leżących na obwodzie gminy.

Cokolwiek się w gminie zbiorowej robi, wszystko zaczyna się od tego środka, od tej wsi centralnej, bo tak jest już pozostałek centralistycznej hierarchii. Zakłada się szkołę, to najpierw w centrum gminy; buduje się drogę, to rozumie się przedewszystkiem w siedzibie urzędu gminnego; robi się co innego, to zawsze zaczyna się od środka. Inne wsie mogą spokojnie czekać na swoją kolej, jeśli się jej wogóle kiedykolwiek doczekają.

(C. d. n.)

Zjazd Legionistów w Tarnowie.

X z rzędu w Wolnej i w Niepodległej Polsce Zjazd legionistów w Tarnowie był olbrzymią manifestacją nie tylko polityczną ale także społeczną i narodową.

Do wspólnie udekorowanego miasta zjechało się przeszło 10.000 braci legionowej. Długotrwałymi okrzykami witano Prezydenta Rzpltej Prof. Mościckiego, przedstawicieli Rządu z premierem Prystorem na czele i wielu innych dygnitarzy. Pułk. Sławka z pociągu wynieśli legionści na ramionach przed dworzec. Komendant Piłsudski, nie mogąc być osobiście na zjeździe, przesłał list z serdecznymi życzeniami. Po mszy polowej uroczystość rozpoczął wielką mową prezes Związku Legionistów pułk. Sławek.

Streszczając cały Czyn legionistów w 1914, oskarżył i napiętnował podłą i krecią robotę endeków, którzy przed niczem się nie cofnęli byle tylko osłabić wojsko polskie i złamać Komendanta, którzy już wtedy wypowiedzieli bezwzględna walkę szlachajom i sprzedawczykom Polski jakimi byli i są endecy. Mowa ustawicznie przerywana była burzliwymi oklaskami. Sławek zakończył: „Koledzy! Możemy sobie dziś śmiało powiedzieć, że byliśmy dobrą awangardą. Myśmy jako awangarda, spełnili swój obowiązek tamtych czasów do końca. Awangardą jesteśmy i dziś, bo jak wspominałem, nikt nas nie prześcignął dotychczas w gotowości służenia sprawie. Los nam kazał być awangardą, musimy nią być, musimy za sobą pociągnąć tych, którzy nas zrozumieli i z własnej woli z nami iść pragną i mamy prawo zmusić do ofiar tych, którzy w gnuśnym egoizmie od wszelkich ciężarów na rzecz państwa chcieliby się uchylać.

Drugi mówca wicemin. skarbu Starzyński omówił dorobek gospodarczy Polski w ciągu pięciu lat od przewrotu majowego. Między innymi powie-

dział: „Polska przetrwała dotychczasowy kryzys i stała się niewzruszona finansowo, wówczas, gdy Niemcy się chwieją. Świat cały podziwiał Polskę, gdy banki niemieckie zamknęły swe puste kasy, a banki polskie normalną prowadzą pracę. Jeśli stać się to mogło, to tylko dlatego, że rząd w porę skurczył całą gospodarkę państwową, redukując swój budżet, by państwa na niebezpieczeństwo deficytu budżetowego nie narazić.

Jakkolwiek więc przykre i trudne były decyzje z tem związane i jakkolwiek niejednego z nas ciężko dotknęły lub dotykają, ale one państwo z niebezpieczeństwa wyprowadziły. Tylko wyteżona własną pracą i oszczędnością przetrwać możemy kryzys obecny i stać się jeszcze mocniejszymi na wszelkie następne wypadki.

My, którzyśmy w swych myślach, i w realnych poczynaniach, na długo jeszcze przed wojną do państwa własnego dążyli, którzyśmy wojny tej pragnęli, aby z grobu życia powołać Rzeczpospolitą, my nie mamy prawa narzekać na trudności i troski powojenne. My też je znosimy i znośić dla dobra Polski bedziemy, tak, jak przedtem krew i życie swoje dla Niej ofiarowaliśmy.

Do walki o jutro Państwa obok nas stawać musi całe społeczeństwo, a kto na ochotnika z nami nie stanie, tego z poboru, jak na wojnie, powołać musimy. I jak tam przymusowo do złożenia krwi każdy stanąć musiał, tak i dzisiaj do ofiar materialnych, każdy sprawiedliwie, chętnie czy niechętnie musi być pociągnięty. Po tej drodze krocza rządy pomajowe pod wodzą Komendanta i w tem tkwi nasza wiara, że wysiłki tak jak w czasie wojny, tak i teraz w czasie pokoju nie pójdą na marne. Komendant zwyciężył w wojnie orężnej i zwycięży w wojnie pokojowej w wojnie gospodarczej o mocną i potężną Polskę“.

Ostatni przemówił gen. Orlicz-Dreszer, poczem uchwalono rezolucję stwierdzającą gotowość do dalszej walki o wielką mocarstwową Polskę.

Po defiladzie, który przyjął Prez. Rzeczypospolitej Mościcki zakończono oficjalny Zjazd.

Zmniejszenie ilości urzędników. 6.000 zwolniono od 1 sierpnia.

Z dniem 1 sierpnia wypowiedziano posady 6 tysiącom urzędników państwowych, głównie kontraktowym, prowizorycznym i dnołwkowym.

W Polsce wydatki na urzędników są tak znaczne, że wielkim ciężarem przygniatają budżet. Jako przykład niepotrzebnej rozbudowy administracji, niech wystarczą ilość urzędów, ściągających podatki, a to: 15 lzb Skarbowych, 362 urzędów podatkowych, 9 urzędów opłat stempłowych, 65 urzędów akcyz i monopoli, i 260 kas skarbowych. Razem 861 urzędów pracuje nad tem, jakby z obywatela wycisnąć podatek.

Tę olbrzymią maszynę obsługuje 12.500 urzędników i 1.430 podurzędników z uposażeniem 70 milionów złotych, wliczając w to różne dodatki i wydatki.

Pomyślmy teraz, jakżeż wielki odsetek pieniędzy podatkowych pożerają, zanim odstawia te pieniądze do kas państwowych.

Jaki stąd wniosek?! Coś tu trzeba uprościć, skrócić, ułatwić. 14.000 urzędników wymierzających i ściągających podatki, to wymowny dowód przerosu środków na ten cel. Maszyna podatkowa pracuje u nas za drogo. Widocznie tam musi być za wiele transmisji, za wiele trybów, kół i kółek. Z powodu gwałtownego spadku dochodów w Kasach chorych, rząd polecił wszystkim urzędników zwolnić i przyjąć ich na nowych warunkach, zmniejszając równocześnie wygórowane dotychczas pensje. Dotychczas komisarze i urzędnicy pobierali od 80 do 1.500 zł. miesięcznie.

Rząd polecił obciąć 15% niższym urzędnikom, a wyższym zaś i lekarzom do 25%.

Należy zaznaczyć, że dochody Kas chorych zmniejszyły się w tym roku o całe 84 miliony zł.

Nagła śmierć ministra oświaty Sławomira Czerwińskiego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dr. Sławomir Czerwiński zmarł nagie na serce we wtorek dnia 4 b. m. Zmarły jako zwykły nauczyciel gimnazjalny, następnie jako wizytator szkół średnich, później w charakterze wiceministra a w końcu jako minister przeszedł wszystkie stopnie hierarchii nauczycielskiej i jako taki mający wielkie doświadczenie i fachowe wykształcenie, przyczynił się wielce do postępu oświaty w naszej Rzeczypospolitej.

Bedąc wyznania ewangelickiego był zniechędzony przez endeków i chadeków — tembardziej, że miał odwagę oczyścić nasze szkolnictwo z nauczycieli-agitatorów narodowej demokracji, któ-

rzy za pensje pobierane ze skarbu Państwa — z tupetem złośliwie Rząd zwalczał. Tej czystki endecja nie potrafiła przeboć i dlatego całe kubły pomyi wylewała na prace ś. p. Zmarłego.

Również i rzymski kler nie mając zaufania do min. Czerwińskiego, jako do wyznawcy religii ewangelickiej, choć również katolickiej, starał się za wszelką cenę wysadzić go z siodła ministerjalnego. Intrygi endecji poszły psu na buty, ale Rzym o ile nie potrafił odebrać ministerjalnej teki ś. p. Zmarłemu o tyle postarał się u Rządu ażeby min. Czerwińskiemu przydzielić rzymskiego zarządca, któryby jego prace kontrolował.

W piątek dnia 7 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Zmarłego, w którym wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej, rząd z premierem Prystorem na czele, marszałkowie sejmu i senatu, posłowie i senatorowie, profesorowie Uniwersytetów, liczne delegacje nauczycieli i uczniów szkolnych, luźnie Przysp. Wojsk. i Strzelca.

Z kilkudziesięciu wieńców, wyróżniał się wieńiec z biało-czerwonych róż od Marsz. Piłsudskiego. Na żałobnym nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich ambasad i poselstw zagranicznych.

Jak gazety donoszą stanowisko ministra oświaty w najbliższym czasie nie będzie obsadzone, a obowiązki ministra ma pełnić prawdopodobnie wiceminister ks. Żongolowicz. Mandat poselski z listy państwowej Nr. 1 (B. B. W. R.) po śp. dr. Sławomirze Czerwińskim otrzymał Wacław Karwacki, prezes Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych.

1200 do 1500 zarabia miesięcznie probosz rzymski.

Kochany Przyjacielu Ludu! Ponieważ tylko jeden Przyjaciel Ludu w całej Polsce ma odwagę walczyć z ciemnotą sianą przez kler rzymski i napiętnować ich zdzierstwa, przeto proszę Szan. Redakcję, by zechciała na swych łamach podać obliczenia, jakie prowadziłem przez rok, a które zawierają szczegółowe dane o dochodach proboszcza średniej parafii rzymskiej w Polsce. Wieś, w której jestem nauczycielem ludowym, jest równocześnie siedzibą parafii do której poza moją wsią należą i dwie inne wsie mniejsze. Parafia jest średnia, przeto i dochody tej parafii można przyjąć za średnie na całą Polskę i wedle niej ustalić przeciętny dochód miesięczny czy roczny rzymskiego księdza.

Chłop. są biedni, wyzyskiwani na każdym kroku, obciążeni najwięcej ciężarami, które nie pochodzą od rządu, więc ciężary społeczne, ubezpieczeniowe, samorządowe i lichy już wie jakie. Ciężary kościelne królują pośród tego, bo ksiądz tutejszy, bardzo zapobiegliwy do swojej kieszeni, co chwila chce coś nowego i z mocy konkordatu konkurencją kościelną wydusza wszystko.

Dochody naszego proboszcza płyną z kilku źródeł: 1) Pensja, 2) Opłaty za posługi, 3) Dochód z 45 morgów pola.

Pensji otrzymuje nasz proboszcz 190 zł. miesięcznie. Za posługi religijne nasz proboszcz nie bierze wedle jakiejś stałej taksy, ale wedle okazji. Umie bardzo zręcznie zagadać biednego chłopca i przemówić do ambicji, czy z okazji wesela, czy pogrzebu, czy chrztu. Tak podbije bębenka, że chłopisko ani się nie zastanawia, jak zakleje potem dziurę w swym budżecie, ale daje 80 lub 100 zł. jakby wydawał 10 groszy. Wedle mego obliczenia z opłat za posługi ma nasz proboszcz 700 zł. przeciętnie na miesiąc. Osobno zaliczyć trzeba składkę niedzielna na tacę, z której część idzie na drobności kościelne, ale do 15 zł. co niedzielę idzie z tej tacy również do kieszeni proboszcza. Cztery niedziele dają 60 zł. miesięcznie. Gospodarstwo rolne w dzisiejszych złych czasach nie wiele daje zwykłemu śmiertelnikowi. Ale nasz proboszcz, ma robotnicze nieomal zadarmo, więc choć nie wiele sprzedaje, to jednak śmiało określić można, że owych 45 morgów pola daje dochodu do 300 zł. miesięcznie (w tem co proboszcz sam konsumuje i sprzedaje drugim) Gospodyni jest bardzo zapobiegliwa, prowadzi inspekta, ładną oborę i z tego też ma spory dochód.

Po zliczeniu wszystkiego razem obliczam, że dochód czysty średniego proboszcza wynosi 1200 do 1500 zł. miesięcznie. Olbrzymia ta kwota zestawiona z niedzarskim wprost położeniem chłopca, nauczyciela, robotnika czy położeniem takiegokolwiek innego stanu pracowniczego w Polsce, zestawiona z rażąca sprzecznością tych wielkich dochodów z zasadniczym przykazaniem Chrystusa: nie skarbcie dóbr ziemskich, powinna utworzyć wszystkim oczy i spowodować zasadniczą zmianę tych nieznośnych stosunków, bo w morzu chciwości księżej upadnie i skarb nasz największy: czysta wiara Chrystusowa.

Obcięty nauczyciel ludowy.

Zmiana ustawy meldunkowej

Min. spraw wewn. wydało nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ruchu i ewidencji ludności. Gminy i magistraty obowiązane do prowadzenia meldunków, będą mogły pobierać opłaty za czynności urzędowe swoich organów, spełniane na wniosek osób trzecich. Wysokość taryfy będzie określona przez władze samorządu terytorjalnego. Co się tyczy procedury meldunkowej, nowela wprowadza następujące zmiany: kto przebywa w obrębie jakiegokolwiek miejscowości dłużej niż 3 dni, winien być zameldowany w gminie przed upływem następujących 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w tej samej miejscowości, winien być wymeldowany w gminie właściciela domu, najpóźniej przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

Komu wolno odstępować koncesję?

Inwalida wojenny, otrzymując koncesję na detaliczną sprzedaż wódki czy papierosów, powinien zasadniczo sam siedzieć w lokalu i osobiście sprzedawać papierosy czy wódkę.

Ale ponieważ inwalida też jest człowiekiem, mającym różne interesy, mogącym zachorować lub wyjechać, więc musi mieć czasami zastępcę.

Każdego zastępcę należy zgłosić władzy skarbowo-akcyzowej.

Zdarza się wszakże, iż inwalida odstępuje swoją koncesję za pieniądze i wówczas to „zastępczo” jest zgola fikcyjnie.

Ustalono, że zastępcą inwalidy może być tylko osoba uprzywilejowana, więc inny inwalida lub wdowa, czy sierota po inwalidzie.

Za odstępowanie koncesji na stałe lub czasowo osobom uprzywilejowanym grozi utrata koncesji.

Kogo uważać za inwalidę wojennego?

Obowiązująca w Polsce ustawa inwalidzka z dn. 18 marca 1921 r., zmieniona ustawą z dn. 12 lutego 1924 r. (o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć lub zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową), ustala ściśle w art. 2-gim, jakie osoby należy uważać za inwalidów wojennych.

Przy interpretacji tego artykułu w stosunku do inwalidów, którzy uzyskali obywatelstwo polskie po dniu wejścia w życie ustawy inwalidzkiej, powstały pewne wątpliwości. Wątpliwości te usunęło obecnie min. pracy i opieki społecznej, wyjaśniając, iż w chwili zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego jest konieczne istnienie dwu warunków uznania osoby za inwalidę wojennego: 1. pełnienie służby wojskowej i doznania uszkodzenia zdrowia na skutek tejże służby w pewnym, ściśle określonym czasie, oraz 2. posiadanie obywatelstwa polskiego, przyczem jest rzeczą obojętną, w jaki sposób inwalida uzyskał to obywatelstwo.

Rozszerzenie praw wojewodów i starostów.

Nowe rozporządzenie Rady Ministrów nakłada na wojewodów i starostów obowiązek uzgadniania całej administracji państwowej ich okręgu w myśl zasadniczej linii działalności rządu i że mają czynić to przez informowanie się u wszystkich władz, urzędów i zakładów państwowych, co do zarządzeń i zamiarów kierowania się w swej działalności.

Rozporządzenie to jest ujęciem całej normy uprawianego od 5 lat systemu, który polega na uzależnianiu całej administracji państwowej od politycznej działalności rządu.

O osuszenie Polesia.

Polesie zajmuje bagnisty teren w dorzeczu rzeki Prypeci. Biedny to kraj, bo ani roli ornej, ani lasów, a tylko wiele rzek i potoków rybnych, oraz rozległych moczarów i bagnisk.

Od najdawniejszych czasów ludność Polesia czuła się zawsze polską. Po rozbiorach Rosja starała się Poleszuków zrasyfikować.

Pomimo prawosławnego wyznania, drzemie w ludności świadomość odrębności od Białorusinów i Ukrainofilów, która uwydatniła się w 1905 r. zakładaniem szkół z poleskim językiem i polską pisow-

nią. Wydano nawet wówczas bukwar (elementarz) w narzeczu poleskim, ale rząd rosyjski wkrótce cofnął i stłumił wolnościowe i kulturalne dążenia Poleszuków.

Na Polesie wciskają się Ukrainofile od południa i Białorusini od północy. Pierwsi uważają ludność na północy od Prypeci za zbiałoruszczoną, drudzy za zukraifiszczoną na południu.

Uświadomienie społeczne Poleszuków ma wielkie znaczenie dla ugruntowania polskości i Polski na wschodzie, gdyż Polacy-Poleszacy są klinem oddzielającym od siebie wrogów państwa polskiego ukraińców i białorusinów. Rozerwanie tego niekorzystnego dla nas łańcucha, osłabiłoby ogromnie apetyty i nadzieje hajdamaków mniejszościowych, a wzmocniłoby naszą polskości. Osuszenie Polesia i osadzenie nadmiaru ludności z zachodu, wzmocni bardzo Polskę na wschodzie. Należy więc za wszelką cenę dążyć do zmeliorowania Polesia, by małorolnym dać ziemię i spolszczyć ją w ten sposób.

Pomorze jest i musi być Polskie

Wiceminister spraw zagranicznych, Beck, udzielił wywiadu dziennikarzowi paryskiemu, w którym stwierdził niezaprzeczalną polskości Pomorza i domiosłość jego, szczególnie handlową, dla całego państwa, któremu daje dostęp do morza. Min. Beck zaznaczył, że Polska nie ustąpi nigdy ani pędzi ziemi pomorskiej.

† Józef Hejnar

Białobrzegi poniosły nader dotkliwą stratę. Oto dnia 21 czerwca b. r. zmarł zający i poważany obywatel ś. p. Józef Hejnar, w 80 roku życia. W Nim też, Związek Chłopski traci swego gorącego rzecznika. Jako człowiek, był to charakter czysty i nieskazitelny. Kiedy Stapiński dostawał pierwsze ostrogi w zaraniu swej działalności, zmarły był pierwszy z tych co z nim tworzyli „nowy świat”. Jako działacz kochał chłopów, rozumiał ich dusze, cele i dążenia, widział, że, nikt i nic, nie pomoże chłopu, jeśli trwał będzie w ciemności oświatowej czy innej. To też dewizą Jego życia było, pomóc otworzyć chłopu oczy.

Był to człowiek o wielkim, szlachetnym sercu, głębokim pogodnym umyśle, obejmujący horyzonty życia chłopskiego. Nie szukający rozgłosu, nie łasy na żadne godności, odrzucając bezwzględnie takie jak wójtostwo, natomiast z całym oddaniem się należał do wszystkich prawie zrzeszeń, organizacji, spółek mających na celu polepszenie doli chłopskiej, wszędzie bezinteresownie, gdzie jednak nie z tytułu, lecz moralnie był osobistością czołową. Będąc niezrównanym gospodarzem, otrzymywał stale nagrody, dyplomy i różne pochwały z instytucji państwowych i samorządowych, za wzorowe prowadzenie gospodarstwa, hodowli, uprawy, na wystawach, z których się nie chępił, a innym doradzał i pomagał. Natomiast z widocznym zadowoleniem wewnętrznym, opowiadał z chęcią, o kongresach chłopskich we Lwowie, Rzeszowie i indziej, o zjazdach i wiecach, dokąd nie było rozdarcia w P. S. L. Zaś bolał bardzo nad tem, że „chłopi dzisiaj to nie ci dawni” co dawał impuls swemu przywódcy, który mając chłopów zdecydowanych za sobą zrobił sam więcej niż dzisiaj wszyscy, zbawiciele chłopscy. To też ś. p. Zmarły zaskarbił sobie u obywateli, ogólną miłość, szacunek i zaufanie. Przez całe też swe życie, pracując dla ludu, nie oglądał się nigdy na jakieś zmiłowanie czy opatrność, na nędzę chłopu i upodlenie, lecz szedł po kamienistej drodze, by zdobyć dla chłopu prawo człowieka!

Ś. p. Józef Hejnar był czytelnikiem Przyjaciela Ludu od 43 lat. Obecnie kiedy na łożu śmierci, przez kilka z rzędu tygodni, z boleści nie mógł sobie miejsca znaleźć, to kiedy w srody przyszedł „Przyjaciela” to tak jakby nowy duch w niego wstąpił, był jakiś świeższy, zdrowszy, a nawet zdawało się, że Mu właściwy humor wraca. Tem jest każdy zawsze prawdziwy Przyjaciel. Syn Jego Stanisław, jest żywym niejako obrazem ojca, daje nam pełną rekompensatę, jak i syn drugi Alojzy, inżynier górni. mając głęboko w sercu wrytą miłość sprawy chłopskiej, bez echa nie przejdzie przez niwe chłopskiej doli.

Oddając w ten sposób kruszynę wspomnień Twej pamięci nasz Obywatelu, zapewniam Cię, że chłopci ideologii Stapińskiego nie zmarnują w Krośnieńskim.

Za Związek Chłopski
Jan Alfred Socha w Białobrzegach.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Polityka międzynarodowa.

PAŃSTWO PAPIESKIE.

Stosunki między państwem włoskim a państwem kościelnym są nadal naprężone i bojowe — groząc lada chwila wybuchem. Papieżowi wprowadzić wyjazd na Korsykę zbyt nie smakuje i dlatego szuka pośredników, którzyby mogli zagniewane oblicze Mussoliniego udobruchać. Papież odkomenderował swego b. min. spraw zagran. kardynała Gaspariego do pośrednictwa między Rzymem a Watykanem — wątpić jednak należy w skuteczność tego pośrednictwa. Jeszcze Gaspari nie zaczął z Mussolinim rozmawiać a już z kamaryllą watykańskiej donoszą, że dotychczasowy min. spraw zagran. kard. Pacelli ma iść w odставку, robiąc miejsce kard. Gaspariemu, jako nagrodę za wysiłki ugody. I tam kupczą ministerjalnymi tekami.

HISZPANJA.

Prezydentem Hiszpanji zosta jednogłośnie obrany przez zgromadzenie narodowe poseł Besteiro. B. król hiszpański Alfons XIII. widząc, że nie ma już zupełnie zwolenników monarchji, tak w imieniu swoim, jak i w imieniu swych nieletnich synów, zrzekł się hiszpańskiego tronu i wszelkich praw z nim związanych.

Rząd hiszpański nosi się z zamiarem przeprowadzenia kompletnego rozdziału kościoła od państwa.

MUSSOLINI A ROZBROJENIE.

W ubiegłym tygodniu dyktator Włoch Mussolini umieścił w tygodniku francuskim artykuł, w którym mówi, że Europa chwycie się w posadach i w każdej chwili jest narazona na niebezpieczeństwo. Ogólna nędza i bezrobocie jest doskonałym gruntem dla komunizmu. Jeśli bolszewizm potrafi wtargnąć przez Wisłę nad Ren (Niemcy) to zagrozi on całej Europie i światu. Niema czasu do stracenia, gdyż Sowiety wyprzedziły wszystkich odbudową gospodarczą przez ich pięcioletkę. Dotychczas wszystkie wysiłki międzynarodowej zgody i pokoji, nie dały żadnego rezultatu. Zawiodła także Liga Narodów i Europa stoi w obliczu upadku. Należy zapewnić światu przynajmniej 10-letni pokój, gdyż w przeciwnym wypadku nastąpi dziejowa katastrofa.

W dniu 2 lutego 1932 r. zwołana jest do Genewy konferencja rozbrojeniowa, która będzie miała decydujące znaczenie dla pokoju. Należy więc wyłożyć wszystkie siły by konferencja zakończyła się pomyślnie, gdyż w przeciwnym razie grozi całkowita zagłada naszej cywilizacji.

NOWA WOJNA ŻYDOWSKO-ARABSKA.

Istnieje obawa wybuchu ponownych rozruchów pomiędzy Arabami i Żydami w całej Palestynie. Sytuacja jest bardzo naprężona. — Niektóre kolonie żydowskie zwróciły się o pomoc i opiekę do policji. Redaktorzy dzienników arabskich i żydowskich byli oddzielnie zaproszeni na konferencję z przedstawicielami rządu, którzy zalecili im, by unikali wszelkich pobudzeń do gwałtów. Wysoki komisarz Palestyny zapewniał delegację żydowską, iż rząd czuwa nad sytuacją i przedsięwziął środki, mające na celu zachowanie spokoju.

ZAMACH NA KRÓLA WŁOSKIEGO.

Król włoski będąc na poświęceniu olbrzymiego okrętu włoskiego „Rex” w porcie Vestrionente, wracał pociągiem do swej rezydencji letniej. Przed wjazdem królewskiego pociągu do stacji w Genui wybuchła przedwcześnie na torze maszyna piekielna, a w kilka minut potem pociąg nadjechał.

ŚWIATOWY ZAPAS ZŁOTA.

Rezerwy złota Stanów Zjednoczonych wynoszą 4950 milionów dolarów, Francji 2300 milj. dol., a Anglii tylko 650 milj. dol. Te trzy tylko kraje posiadają 2/3 całego światowego zapasu złota, który szacują na 12 miliardów dolarów (118 miliardów złotych).

RZĄD ARGENTYŃSKI ZAARESZTOWAŁ w Buenos Aires całe sowieckie przedstawicielstwo handlowe, składające się z 160 urzędników. W odpowiedzi na to bolszewicy internowali jako zakładników wszystkich Argentyńczyków, jacy się znajdowali w państwie sowieckim.

B. DORADCA FINANSOWY rządu polskiego p. Dewey, udzielając wywiadu dziennikarzom w Chicago, podkreślił doskonale przetrzymywanie ogólnego kryzysu przez organizm gospodarczy Polski. F. Dewey wyliczył sukcesy, zdobyte przez młodą Rzplta Polska, jak zwycięstwo w r. 1920, stabilizację pieniądza, równowagę budżetu handlowego i silne podstawy Banku Polskiego. Oświadczenie De-

weya, cieszącego się wielkim autorytetem w sferach przemysłowych i finansowych St. Zjednoczonych, przyczynił się niewątpliwie do wzmocnienia zaufania do Polski.

WOJENNA FLOTA ŁOTEWSKA składająca się z 6-ciu krążowników przybyła do portu Tallin w Estonii. Po wzajemnych powitaniach z estońską flotą wojenną, rozpoczęły się manewry obu flot, które mają za zadanie obronę swoich wybrzeży przed atakiem floty sowieckiej.

WOJENNA FLOTA WŁOSKA ROŚNIE. W porcie w Fiume spuszczone na wodę nowy torpedowiec „Fulmine“, który rozwija szybkość 38 węzłów na godzinę, a maszyny jego mają siłę 45.000 HP. Torpedowiec przeznaczony jest do służby na Morzu Śródziemnym.

WOJOWNICZOŚĆ DANII. Wpobliżu Husavik na północnym wybrzeżu Islandii kanonierka duńska „Thor“ ostrzeliwała statek angielski „Titonian“, który łowił ryby na wodach duńskich. „Thor“ oddał 18 strzałów, nim się „Titonian“ poddał. Straż w ludziach nie było.

I TU ICH MAJĄ DOŚĆ. Władze w Vera Cruz w Meksyku wydały zarządzenie, na mocy którego ogólna liczba księży w tym stanie musi być ograniczona do jedenastu, by w ten sposób uwolnić ludność od ich zdzierstw. Kilkuset zredukowanych księży — robi straszny gwałt z powodu utraczonych probostw.

ZBROJENIE PRZYCZYNA ŚWIATOWEGO KRYZYSU, tak twierdzi prezydent Hoover. Roczne wydatki wszystkich państw świata na zbrojenia oblicza prezydent na 5 miliardów dolarów, (45 milionów złotych), co stanowi sumę o 70 proc. większą, niż przed wojną. Nędza gospodarcza, którą przeżywają obecnie wszystkie narody podobna jest do nędzy, jaka następowała po wszystkich wielkich wojnach.

OLBRZYMA POWÓDZ W CHINACH. Wskutek długotrwałych deszczów rzeka Jang-Tse-Kiang zalała 60 prowincji Chu-Bei, zamieszkałych przez 50 milionów Chińczyków. Pięć wielkich miast zupełnie pod wodą. Wszystkie plony i cały zbiór herbaty zniszczony. Dotychczas zginęło kilka tysięcy ludzi. Miliony Chińczyków bez dachu nad głową odmawia posłuszeństwa władzom i rądz się da. Choroby epidemiczne zaczęły dziesiątkować powodzian. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było przerwanie wielkiej grobli spiętrzającej wodę rzeki Jang-Tse.

Wychodztwo.

O osadnictwo w Argentynie.

Projekt kolonizacji Min. rolnictwa Rep. Argentynskiej idzie w tym kierunku, by każda osada oddawana przez rząd kolonizację była zaopatrzona w inwentarz żywy i niezbędne narzędzia rolnicze, a przede wszystkim na terenie osady przed oddaniem jej osadnikowi winien być wybudowany dom mieszkalny, studnia i t. p. Rząd rozwijałby nie tylko osadzanie na roli, lecz przez budowę domów zaopatrywanie w narzędzia rolnicze — ożywiłby ruch w przemyśle budowlanym i maszynowym.

Pierwsze tereny kolonizacyjne wyznaczane w

koloniach: Lantea, Velez Sarsfield, Castelli i La Florida tworzą razem obszar kolonizacyjny 125,206 hektarów ziemi.

Pierwsze dwie kolonie są już w części zamieszkałe. Są to dobre ziemie i w okolicy tej padają deszcze. Woda źródłana znajduje się na głębokości 4 metrów. Klimat jest dobry, choć latem dochodzi gorąco. Rozważana jest również możliwość budowy kolejki żelaznej do 4 wspomnianych kolonii.

Projekt przewiduje, że każda 100 hektarowa osada miałaby otrzymać dom mieszkalny, którego koszt oblicza się na 3000 pezów, 2 krowy z cielętami, drut na ogrodzenia, 10 wołów (używane zamiast koni), kury, świnię, siewnik do kukurydzy i bawełny różne drobne narzędzia i 100 pezów na nasiona. Stanowiłoby to obciążenie pieniężne 5,500 pezów, na jedną osadę. Przy zakupach masowych dałyby się ceny obniżyć.

Wolnych osad w 4-ch wymienionych koloniach jest 1200 po 100 hektarów każda. Cena za hektar ziemi obliczona jest po 33 pezy. Biorąc więc cenę ziemi, narzędzi, inwentarza i domu, wartość osady wynosiłaby początkowo 8,800 pezów. Każdy osadnik miałby wpłacić tytułem zaliczki przy osiedlaniu się 1500 pezów gotówką, reszta rozłożona na odpowiednio dogodnie spłaty.

Najważniejszą trudność stanowi zdobycie 1,500 pezów, które osadnik musi wpłacić przy osiedleniu się.

Zjednoczenie Polaków w Paragwaju i w Argentynie.

W Apostoles najliczniejszej kolonii polskiej w Argentynie odbył się pierwszy wielki zjazd towarzyszy polskich z republiki Paragwaju i Argentyny. W obradach zjazdu wzięło udział 36 delegatów, reprezentujących 18 towarzystw.

Zjazd uchwalił: założyć Centralny Związek Towarzystw polskich w Misiones i Paragwaju, którego celem jest skupienie własności społecznej w jednych rękach, utworzenie kółek rolniczych celem należytego zorganizowania: zbytu herbaty i tytoniu, przywozu narzędzi rolniczych i innych towarów z Polski, a także zorganizowania samopomocy rolniczej w Misiones i Paragwaju. Postanowiono obmyśleć plan kolonizacji polskiej. — Ku uczczeniu wielkiego przyjaciela polaków gubernatora Lanusse Zjazd uchwalił ufundować pomnik w Apostoles.

W programie określonym przez Związek podkreślić należy usiłowania w kierunku organizacji życia gospodarczego kolonii polskich, oraz wymiany handlowej towarów między wychodźstwem a krajem ojczystym.

Nowe prawo małżeńskie w Ameryce.

Weszło w życie nowe prawo matrymonjalne tak zw. „Five Day Marriage License“.

Osoby, które zamierzają się pobrać a nie ukończyły jeszcze 21 lat, muszą otrzymać zezwolenie od rodziców. Licencję ślubną otrzymać będzie można dopiero w pięć dni a najpóźniej 30 dni po złożeniu aplikacji.

Obie strony muszą stawić się osobiście w sądzie probacyjnym danego powiatu, gdzie zamieszkuje kobieta. Na wypadek choroby należy przed-

stawić dowód od lekarza. Po pięciu dniach a najpóźniej po 30 dniach zezwolenie będzie wydane o ile sędzia uzna właściwe. Tak samo przy wydaniu licencji ślubnej, obie strony muszą być obecne.

Rodzice, dzieci których nie ukończyły 21 lat, muszą stawić się osobiście w sądzie probacyjnym i złożyć swoje zezwolenie. W razie nieobecności, muszą dać pisemne zezwolenie podpisane przez dwóch świadków, lecz jeden świadek musi być obecnym.

Taryfa robotników rolnych we Francji.

Kongres Syndykatów robotników rolnych departamentu Seine et Marne ustalił na rok 1931 poniższą taryfę:

Fornal bez utrzymania w czasie przed i po żniwach 850 fr. miesięcznie, w czasie żniw 1.700 fr. miesięcznie. Fornal z utrzymaniem i mieszkaniem w czasie przed i po żniwach 500 fr. miesięcznie, w czasie żniw 1.300 fr. Robotnicy dniówkowi w czasie przed i po żniwach 35 fr. dziennie, w czasie żniw 70 fr. dziennie.

Czas żniw trwa bardzo krótko, zwłaszcza gdy jest marna pogoda i deszcz pada, robotnicy są skazani na bezrobocie.

Praca akordowa przy zbiorach wynosi przeciętnie 75 fr. dziennie.

Zbieranie zboża związanego 30 fr. od hektara. Zęcie zboża 500 fr. od hektara.

Uwaga dla robotników rolnych we Francji.

Z powodu bezrobocia panującego w przemyśle francuskim władze tamtejsze tylko w wyjątkowych wypadkach zezwalają na przyjazd robotników przemysłowych.

Władze francuskie poczyniły wszelkie kroki, aby nie dopuścić do przechodzenia robotników z jednego zawodu do drugiego.

Na robotników zarekrutowanych do rolnictwa, którzy porzucą przydzieloną im pracę celem szukania zatrudnienia w przemyśle, władze francuskie mogą nałożyć bardzo surowe kary aż do wydalenia z Francji.

Tęsknota za ojczyzną.

ACHAIN. 1 sierpnia 1931 r. Szanowna Redakcjo! Jako robotnik rolny, jestem we Francji w takiej miejscowości gdzie niema ani jednego Polaka z którymby przy wolnej chwili mógł porozmawiać o czystą mową. Jest mi bardzo smutno pomiędzy obcym narodem, więc umyślałem sobie zaprenumerować „Przyjaciela Ludu“ jako jedyną chłopską gazetę, bym mógł choć przy niedzieli przeczytać wiadomości z mej kochanej Ojczyzny. Jak tam teraz wygląda polityka w sejmie i poza sejmem?, bo tutaj we Francji bardzo dużo mówią i piszą, że teraz w Polsce jest wielka bieda i śmieją się z nas Polaków, że nie mamy w tej Polsce porządku dlatego, że nie chcemy złączyć się razem w sejmie. Kłóca się, po twarzy biją, a dla biednego chłopca nic dobrego nie robią. Proszę o przysłanie mi Przyjaciela Ludu i pozdrawiam serdecznie wszystkich Czytelników oraz życzę aby jak najwięcej chłopów tę gazetę prenumerowało, bo to jest prawdziwa gazeta dla chłopów.

Jan Świerad Achain, Moselle (Francja).

J. I. KRASZEWSKI

181

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Po 10 dniach oczekiwał Maciek niecierpliwie pacholka wysłanego na dwór królewski do Jadwigi po odpowiedź. Lecz Chwałek po 14 dniach wrócił z próżnymi rękami ku ogromnej złości Borkowicza. Na wieść, że Chwałek z zamku wypędzono, Maciek począł królestwu złożyć, a już najbardziej Jadwidze, mieniając ją swoją kochanką.

A tymczasem królowa snać o niecnym zamiarach Maćka powiadomiona, postanowiła zanieść skargę do króla na starostę, jako że jej cześć ubliża, a majestatu królewskiego nie szanuje. Ubrawszy się tedy w piękne a bogate szaty, wysłała Kochana do króla, dopraszając się rozmowy. Kaźmirz niepomiernie był ten zdziwiony i aczkolwiek do polowania się sposobiał, zaraz na pokoje królowej szedł. Drżącym głosem, z rumieńcem na twarzy, opowiadała Jadwiga mężowi o kłamstwach Maćka, o potwarzach, o tem, jako skradłszy jej pierścień, miłośnikiem jej być się mienił. Domagała się królowa ukarania Borkowicza, temwięcej, że teraz szczególnie, kiedy matką się czuła, o cześć jej i dziecięcia przyszłego dbać należy. A Kaźmirzowi skry gniewu się z oczu sypały, a twarz mieniała się — sędzią był teraz nieublaganym, Zginąć

ten człowiek musi — wyrzekł wreszcie i uspokojwszy zgnębioną królowę — wyszedł ze sali. Polowanie zostało odwołane, a król zmieniony i gniewny począł naradzać się z sędzią krakowskim Mikołajem Doliwczikiem — jaka karą ukarać zuchwałego starostę za to, że Majestatu królewskiego uszanować nie umiał i za darowanie ostatniej winy, czarna się niewdzięcznością królówi odpłacał.

Więc Doliwczyk począł królówi różne kary zaojობójców, najstraszniejsza z kar. Ale król nic zaojობójców, najstraszniejsza z kar. Ale król nic naradzić postanowić nie chciał, jeno odprawiając sędziego, zachowanie tajemnicy mu nakazał, aby Maciek z kraju przed karą nie uszedł.

Potem kazał Kaźmirz wolać do siebie Kochana. Wspomniał mu najpierw zabójstwo Baryczki — kiedy sam mu życie ocalił — a potem uczynił go katem nad Borkowiczem, jako pokutę za ową przewinę. I choć Kochan czując, że życie swe stawić miał, zadumał się i pochylił czoło, król kazał mu się natychmiast do drogi milczkiem sposobić, a na znak śmierci Maćka, pierścień skradziony przywieźć. Dwór cały dziwną choć niewiadomą trwogą ogarnion został. Kochan ścigał co najsilniejszych ludzi, szykował broń, a choć mało kto wierzył, opowiadał wszystkim, że do Pragi jest wysłan. Ale tajemnica zachowana została i Maćko nie przeczuwał w swem zuchwałstwie co go czeka. A Kochan wyruszył w drogę. Maciek tymczasem wybrał się z dość licznym poczetem przyjaciół do Kalisza, mając nadzieję gród ten opamo-

wać i stąd zacząć dopiero walkę z królem. Ochoczo i wesolo odbył drogę — i zagościł w gospodzie kaliskiej dla wypoczynku. Ponieważ kasztelan kaliskiego na zamku nie było, pragnął Maciek bliższą znajomość z dowódcą załogi Wilczurem zawrzeć.

W tym celu wybrał się samotrzeć do zamku — odwiedzić starego wojaka. Tymczasem do Kalisza przybył Kochan, któremu zawsze szczęście służyło i z radością dowiedział się o samotnej wycieczce Borkowicza na Zamek.

I choć konie miał pomęczzone, zaraz na zamku skierował, by tak dobrej okazji do schwytania warchoła nie pominąć. Maciek siedział z Wilczurem przy piwie w izbie, kiedy Kochan nie czyniąc wiele hałasu, zamek otoczył, dwóch ludzi Maćkowych pojmał, a pokazawszy ludziom Wilczurowi pismo z pieczęcią królewską — milczenie im nakazał.

Aliści Wilczura snać coś postyszawszy, wymknął się z izby, a gdy się o całej sprawie od Kochana dowiedział, kazał sobie zbroję i miecz podać, a ludziom się przyszykować, bo wiedział, że Maciek — łatwo się nie podda. A Maciek nic nie wiedząc, czekał w izbie na Wilczurę, grubianinem go mieniając; wkońcu gdy się mu czas dłużyć począł, zabrał się ku wyjściu. Ale nim zbój miał czas wyjść i pomyśleć, a miecza dobyć, już leżał sznurami związany, a nad nim Kochan list królewski na śmierć go skazujący czytał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

EMIGRACJA DO CHILE. W związku z błędnymi informacjami w prasie o emigracji do Chile, wyjaśniamy, że wyjazd do tego kraju jest możliwy jedynie na podstawie affidavitów (wezwań imiennych), wystawionych przez Chiłjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wezwania takie ważne są przez rok od daty wystawienia.

LIKWIDACJA POLSKICH URZĘDÓW KONSULARNYCH. W ciągu wykonywania zarządzeń oszczędnościowych rządu, zostaje z dniem 1 sierpnia br. zlikwidowany polski konsulat generalny w Kapsztadzie, a z dniem 1 września br. konsulat polski w Tabryzie (Persja). Agendy konsulatu polskiego w Tabryzie przejmie posesstwo polskie w Teheranie.

MEKSYK ZAMKNAŁ CAŁKOWICIE GRANICE dla emigracji europejskiej i wydała tych, którzy bez zezwolenia emigracyjnego do Meksyku przyjechali.

7 MILJONÓW BEZROBOTNYCH JEST OBECNIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Bezrobocie zwiększa się z dnia na dzień.

ZADA 25.000 DOLARÓW ODSZKODOWANIA. Katarzyna Sumbora, z Waukegan Ill., wniosła do sądu petycję, żądając od dra A. Carter, 25.000 dol. odszkodowania, ponieważ przez niedbałe przeprowadzenie operacji dostała zakażenia krwi i o mało nie przyplaciła tego życiem.

W TRUMNIE DO AMERYKI. Jugosłowianin, Radmanowicz, chcąc przedostać się do Stanów Zjednoczonych poza kwotę imigracyjną, zapłacił 75 dolarów znajomemu za to, że ten przewiezie go z Kanady do Stanów Zjednoczonych w trumnie. Policja jednak dowcipnego nieboszczyka wskrzesiła i za karę deportowała go do Europy.

TRAGEDJE NA OBCYZYNIU. Nie mogąc znaleźć pracy, z rozpaczą, powiesił się robotnik Jan Duljan w Lille (Francja). W Onnaing (Nord) powiesił się górnik Stanisław Drożdżyński, lat 20. W szpitalu w Lens zmarł Stefan Walczak z Dourges, który postrzelił się, gdyż nie chciał żyć w nędzy. W Lens utopiła się w kanale Berta Brajłowska, lat 21 z powodu choroby nerwowej.

BURMISTRZ MIASTA HAMTRAMCK Dr. Ternerowicz został z urzędu zwolniony na nadużycia. Gubernator stanu Michigan wniósł przeciw niemu oskarżenie do sądu.

W CZASIE NABOŻEŃSTWA otrul się w kościele w New Yorku bezrobotny Jan Sabecki, wypijając flaszkę kwasu siarczanego.

WYBIERAŁ SIĘ DO POLSKI, A ZGINAŁ W KOPALNI. Górnik Walenty Becala, rodem z Gostynia, w przeddzień wyjazdu do Polski zginął w kopalni, w której pracował w Brukseli (Belgia).

MIOŚNY POMYSŁ. Aby zdobyć dolary na sprowadzenie lubej z Polski, sklepikarz Piątkiewicz w Detroit podpalił swój sklep, by w ten sposób podjąć asekurację. Niestety strażacy znaleźli ślady podpalenia, a teraz rodak miast asekuracji i narzeczonej, dostanie kożę.

NIE MOĞŁ USIAŚĆ WIĘC GO ARESZTOWANO. 35-letni Benjamin Ornityński i 28-letnia Marja Darkorenko, nie chcieli usiąść gdy przejeżdżał promem rzekę Delaware. Przy aresztowanych skutkiem tego znaleziono gumowe worki z wódką, które Ornityński miał ukryte w spodniach, a Darkorenka na brzuchu. Nic dziwnego, że w obawie pęknięcia gumowych worków — nie chcieli usiąść.

Ważne informacje.

Ograniczenie sprzedaży ziemi w woj. poznańskim.

Bardzo poważne znaczenie mają ustawowe ograniczenia prawa własności. Państwo uważa ziemię w Poznańskim za przedmiot szczególnie ważny ze względów politycznych i społecznych, dlatego częstokroć ogranicza swobodę właściciela ziemi. Głównymi ograniczeniami prawa własności są:

- 1) Zakaz sprzedawania ziemi cudzoziemcom bez zezwolenia Rady Ministrów (tyczy to Niemców),
- 2) prawo wywłaszczenia na cele publiczne, oraz
- 3) ograniczenia, wynikające z ustawy o reformie rolnej.

Specjalne jeszcze ograniczenia istnieją jako prawa pierwokupu i odkupu.

W wypadku sprzedaży gruntu, Okręg. Urząd Ziemi, ma prawo sam kupić daną nieruchomość. Może to uczynić w ciągu 6 tygodni od daty otrzymania zawiadomienia o zamierzonej sprzedaży i do tego terminu umowa sprzedaży z kimkolwiek innym niema obowiązującej mocy.

Poza tem istnieje prawo odkupu w odniesieniu do wszystkich osad rentowych, pozostających w rękach polskich. Do osad Niemców prawo to zostało zniesione układem likwidacyjnym. Daje ono państwu możność wykupu osady w licznych wy-

padkach, jak np. zlej gospodarki, przy niedokonaniu obowiązków ubezpieczenia, śmierci właściciela, sprzedaży lub dzierżawy.

Wszystkie te wypadki są wyliczone w każdym kontrakcie rentowym, który przed kupnem gruntu zawsze należy dokładnie przejrzeć.

Niektóre osady rentowe są nierozdzielnie dziedziczne i właściciel niema prawa dzielić ich za życia. Przypadają one jednemu tylko spadkobiercy, innym pozostawiając splatę.

PODOFICEROWIE REZ. W CZYNNEJ SŁUŻBIE mogą składać podania do przynależnej PKU. i prosić o przyjęcie do 1-go Dywizjonu pociągów pancernych w Jabłoncej w charakterze podoficerów nadterminowych. Do podania należy dołączyć: 1. życiorys, 2. świadectwo szkolne, 3. świadectwo ukończenia szkoły podoficerskiej, 4. świadectwo moralności, 5. świadectwo fachu cywilnego. Warunki przyjęcia: kawaler, sędownie nie karani, stopień wojskowy nie wyższy od plutonowego, nie starsi jak urodzeni w roku 1905.

CO ROBIĆ Z USZKODZONYMI BANKNOTAMI? Często kupcy nie chcą przyjmować banknotów uszkodzonych lub zabrudzonych. O ile trudno się ich pozbyć, należy je oddać do wymiany w Banku Polskim, którego filje wymieniają je, za opłatą 50 groszy od sztuki, na nowe, byle tylko były na banknotach widoczne numery i określenie serji.

KURATORJA SZKOLNE ustaliły termin rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1931—32 na dzień 2 września br.

OPLATY SZKOLNE W SZKOLACH WYŻSZYCH BĘDĄ PODWYŻSZONE. Wysokość podwyżki narazie nie jest ustalona.

SPIS LUDNOŚCI POLSKIEJ odbędzie się w dniu 9 grudnia. Przeprowadzenie spisu będzie kosztować Skarb Państwa około 2.000.000 złotych. Czy nie można by to odłożyć do lepszych czasów?!

OKRUSZYNY.

Dzień sierpnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód o godzinie	Zachód
16 Niedziela	12 po S., Romana	4:19	7:01
17 i niedziela	Jacks Odrow.	4:21	8:59
18 Wtorek	Heleny ces.	4:23	8:57
19 Sroda	Juljusza, Marjaua	4:25	8:55
20 Czwartek	Bernarda	4:27	8:53
21 Piątek	Jacks, Joanny	4:28	8:51
22 Sobota	Tymoteusza	4:30	8:49

B. MINISTER SKARBU IGNACY MATUSZEWSKI WYJECHAŁ DO MOSKWY, by zaznajomić się z obecną gospodarką sowiecką, gdyż ma zamiar napisania książki o gospodarce bolszewików i o obecnym położeniu Sowietów. P. Matuszewski zna Rosję z czasów przedwojennych i wojennych.

GROŻBA STRAJKU URZĘDNIKÓW miasta Warszawy. Urzędnicy i robotnicy uchwalili wezwać wszystkich funkcjonariuszy miejskich do strajku, jeśli zarząd miasta nie wypłacił im w najbliższym czasie zaległych już od dwóch miesięcy pensji i zarobków.

KONGRES ESPERANTYSTÓW, Pod protektoratem p. Prezydenta Rzpltej prof. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego odbył się w Krakowie jednogodniowy Kongres Esperantystów, w którym wzięło udział około 1000 delegatów z 32 państw.

Na pamiątkę światowego zjazdu Rada miasta Krakowa uczciła twórcę esperanta Polaka dr. Zamenhafa, oznaczając tę ulicę jego nazwiskiem. Należy objaśnić, że esperanto jest to język sztuczny, bardzo prosty i łatwy do nauczenia. Idea i dążeniem esperanta jest, ażeby obywatele jednego państwa porozumiewali się za pomocą tego języka z każdym innym człowiekiem na świecie bez uczenia się trudnych języków obcych. Na Kongresie 32 państw było i 32 różne języki — jednak wszyscy swobodnie porozumiewali się po esperancu, Chińczyk z Francuzem, Polak z Japończykiem itd.

WYPUSZCZONY ZOSTAŁ NA WOLNOŚĆ generalny sekretarz Undo, poseł dr Makaruszka, który wraz z prezesem Undo posem drem Lewickim został aresztowany pod zarzutem zbrodni zdrady stanu podczas ubiegłej kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu. W więzieniu śledczym pozostaje jeszcze b. poseł Palijew.

NIE BĘDZIE MANEWRÓW w roku bieżącym z powodu oszczędności budżetowych państwa.

NIE CZYTAĆ NA SŁOŃCU. Tadeusz Wróblewski, lat 17, czytając książkę na słońcu nagle zaniewidział i mimo natchmiastowej pomocy lekarskiej nieszczęśliwy wzroku nie odzyskał. Porażenie wzroku nastąpiło przez silne promienie słońca.

OFIARY GRANATÓW. 19-letni Czołgowski i 15-letni Feński, znaleźli na poligonie pod Toruniem granat. Przy manipulacji granat wybuchł, kładac

trupem na miejscu Czołgowski, a Feński ciężko ranny również zmarł w szpitalu.

ZYWE POCHODNIE. W Kuczewicach pod Wieluniem szofer Edwardski, naprawiając w garażu auto, rzucił tlejącą się zapalną, prześlakniętą rozlaną benzyną. Płomienie ogarnęły natychmiast szopę a Edwardski zamienił się w sług ognia. Również pomocnik Wiśniewski uległ wielkiemu popażeniu. Obaj nieszczęśliwi po strasznych męczarniach zmarli.

PODCZAS ZWOŻENIA ZBOŻA gospodarz Wiecki z Luskówki pow. świeckiej spadł z naładowanej furi i runął głową na dyszel ponosząc śmierć na miejscu.

O ULASKAWIENIE ZABÓJCY. Metroplita prawosławny Djonizy złożył prośbę do ministerstwa sprawiedliwości o przedłożenie p. prezydentowi Rzpltej wniosku o ulaskawienie Borysa Kowerdę, zasądzonego na 15 lat za zamordowanie posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie.

BRZYTWĄ PODCIAŁ SOBIE GARDŁO. Bartłomie Paleczny we wsi Ponikla, kalecząc przedtem ciężko żonę. Powodem awantury były sprawy majątkowe.

NEDZA PCHNĘŁA DO ŚMIERCI Romana Łakomego, policjanta w Warszawie, który zastrzelił się z powodu niedostatku. Jest to już 7 samobójstwo policjanta w Warszawie.

ZABIŁ O 5 ZŁOTYCH. W Bronowicach Małych pod Krakowem 35-letni kolejarz Tęczyński pchnięciem noża w serce zabił na miejscu 38-letniego gospodarza Synowca, za to, że Synowiec upominał mu się o należne 5 zł. za robotę w polu. Zabity ostercił żonę i troje dzieci.

ZE ZABAWY NA TAMTEN ŚWIAT powędrował Tomasz Kapka, którego dokliwie pobili, bracia Kurowscy w czasie zabawy we wsi Grabostów. Zabójców aresztowano.

BYK POWODEM ŚMIERCI Antoni Marek ze Szczyrku prowadził byka gościńcem na jarmark. Kiedy nadjechał autobus, spłoszone bydło pchnęło nieszczęśliwego pod koła. Z pod autobusu wydobyto już nieżywego Marka.

ZNOWU NAPAD NA POCZTĘ Dwaj nieznani bandyci napadli na przeprawie promowej nad rzeką Sarf na pocztylonę z agencji pocztowej w Piszniicy, powracającego z urzędu pocztowego w Nisku, któremu zrabowali torbę pocztową, zawierającą 4.500 złotych gotówki, list pieniężny oraz inne przesyłki.

NAPADY NIEDŹWIEDZI W TATRACH. Z powodu niedokarmiania niedźwiedzi w Tatrach, stały się one bardzo napastliwe. Zdarzają się coraz częściej wypadki napadów niedźwiedzi na podróżujących w Tatry.

PROFESOR UNIWERSYTETU BOHATEREM. Prof. uniw. wileńskiego Kolankowski, łowiąc ryby w Niemnie, zauważył, że wpadł do wody kilkuletni syn lekarza z Warszawy. Bez namysłu rzucił się w ubraniu do wody ratując chłopca, przyczem sam omal nie utonął, ponieważ tonący chłopiec chwycił go za nogę i całym ciężarem ciągnął w głąb wody.

ZA 726 TYSIĘCY ZŁ, skradziono znaczków pocztowych na poczcie w Warszawie. Skutkiem tego sprzedaż znaczków 3, 2, 1-złotowych i 50 groszowych została w całym kraju wstrzymana.

LWOWSKI RABIN DOKTOREM FILOZOFII. 50-letni Jakób Amigdow, rabin ortodoksyjny, został promowany na doktora filozofii na uniwersytecie lwowskim. Po raz pierwszy od założenia uniwersytetu rabin został filozofem.



Na fotografii w środku Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover w otoczeniu swoich ministrów.

GOSPODARSTWO.

Mleko niezbiernane 1 litr 25—30 gr., zbierane 16—20 gr., kwaśne 20—25 gr., śmietanka słodka 50—60 gr., śmietanka kwaśna 140—180 zł., masło deserowe 1 kg. 4.40—4.60 zł., kuchenne 3.60—4.— zł., jaja świeże 1 szt. 9—10 gr., ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., buraki z nacią 17—20 gr., marchew z nacią 20—25 gr., cebula z nacią 40—45 gr., kapusta 1 sztuka 15—30 gr., Pietruszka z nacią 1 szt. 2—6 zł., kurczęta para 3—5 zł., kaczka 1.50—3 zł., Bób świeży 1 litr 50—55 gr., włoszczyzna 1 kg. 20—30 gr., fasola szparag. żółta 1 kg. 25—40 gr., zielona 25—35 gr., pomidory 80—90 gr., kalafior 1 szt. 20—60 gr., kura 1 szt. 2—6 zł., kurczęta para 3—5 zł., kaczka 1.50—3 zł., Gęś 2—50 zł., jabłka komp. 1 kg. 30—50 gr., stołowe 0.60—1.20 zł., gruszki zwyczaj. 60—80 gr., deserowe 1—1.60 zł., śliwki kraj. 1—1.20 zł., zagraniczne 2—2.40 zł., winogrona 3—3.20 zł., kawony 70—80 gr., borówki 1 litr 20—25 gr., maliny leśne 0.80—1.— zł., porzeczki 1.20—1.40 zł., wiśnie 1.60—2.60 zł.

WYKAZ CEN KONI: Konie pojazdowe lekkie 350—750 zł., robocze 250—550 zł., rzeźne 40—200 zł. Spędzono razem 139 sztuk koni.

WYKAZ CEN BYDŁA I NIEROGACIZNY: Buhaje za 1 kg. żywej wagi 0.50—1.05 zł., woły 0.68—1.14 zł., krowy 0.36—0.88 zł., jałówki 0.60—1 zł., cielęta 0.62—1.40 zł., nierogacizna bitej wagi 2—2.50 zł.

CENY SKÓR: Skóry wołowe za 1 kg. 1.10 zł., krowie 1 zł., z jałówek 1.10 zł., cielęce 1 sztuka 5—6 zł.

CENY ŁOJU: Łój nerkowy za 1 kg. 1—1.10 zł., I. kl. 50—60 gr., II. kl. 50 gr.

Przebieg handlowy: spęd zwierząt średni, popyt ożywiony, ceny bez zmian.

O cieleniu i żrebieniu.

Porody najczęściej odbywają się we wczesnych godzinach rannych lub w nocy, rzadziej w dzień.

Przy zauważeniu pierwszych objawów porodowych z dnia, trzeba: 1. samicę umieścić na odpowiednio szerokim stanowisku, 2. przygotować kilka litrów letniej wody, mydło i ręcznik, 3. pęcherza nie ruszać, 4. ręce przed włożeniem do pochwy (a czynić to tylko wtedy, gdy trzeba założyć pętlę na nóżkę płodu, by go wyciągnąć), umyć wodą ciepłą i poobcinać paznokcie.

Po porodzie podać samicy ochłodzone poido: z 1 kg otrąb z wodą z dodatkiem 2 łyżek soli kuchennej. Bardzo osłabionym samicom dać do wody letniej nieco wódki, lub flaszke piwa.

Kłacz i krowa przeważnie sama przerywa sznurki pępkowe, albo też sam się on urywa, płód jest przeważnie okryty lepka, brudną masą, którą samica przeważnie sama zlizuje, gdy tego nie czyni, osypać go otrębami, byle nie solą, gdyż sól odbiera ciepło. Jeśli matka mimo to nie chce płodu oczyścić — wytrzeć go miękką słomą, lub lepiej płatkami czystym wełnianym.

Łożysko odchodzi w jakiś czas samo, skutkiem skurczów macicy. Wydalone łożysko natychmiast usunąć ze stajni i zakopać. Po oczyszczeniu się samicy wymyć cały zad wraz z ogonem letnią wodą z mydłem i dodatkiem 1% roztworu kreoliny lub lyzolu. Potem przez okres tygodnia odchodzą u samicy wypływy z pochwy, brunatne, lub krwawo zabarwione, jest to sprawa normalna i tem się nie należy niepokoić.

Odległość gospodarstwa od pola.

Wśród różnych czynników gospodarczych, które wpływają na rezultat pracy rolnika, poważną rolę odgrywa położenie zagrody w stosunku do uprawianej roli. Badanie tej sprawy wykazuje, że im gleba żyzniejsza, tem oddalenie jej od zagrody może być większe. Jeżeli gleba jest licha, to normalnie już przy oddaleniu 2 kilometrów od zagrody nie daje dochodu czystego.

Ohliczają, że każde 350 metrów, ponad pierwsze 750 mtr., podnosi kosztą pracy ręcznej orki o 4%, wywozu obornika o 16 do 26%, a zwózki plonów o 12—24 %.

Ciekawe zestawienie zrobiono dla uprawy 1 ha owsa. Otóż kiedy pole 1-hektarowe znajdowało się w odległości 100 m. od zagrody, włożono w nie 139 godzin pracy w ciągu roku, przyczem na przejście do pracy stracono 3 godziny, przy oddaleniu 1 klm ilość pracy wynosiła 150 godzin, zaś strata 15 godzin, przy 2 klm — 169 godzin i 34 godz., przy trzech 193 i 58 godz. itd. Wynika stąd, że im więcej pracy wymaga jakaś roślina, tem bliżej domu należy ją umieszczać, oraz że z początkiem jesieni należy uprawiać pola najdalej położone.

Żelazne domy.

W najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa domów mieszkalnych z żelaza na Rakowcu w Warszawie.

Domy te składać się będą ze szkieletu żelaznego jako konstrukcji zasadniczej. Ściany wykonane będą ze sztucznych materiałów budowlanych. Każde mieszkanie składać się będzie z kuchni, pokoju, przedpokoju i wygódki. Okna zajmować będą

całą szerokość ściany, odsuwane na bok, jak drzwi w wagonach tramwajowych. Piec zbudowane będą z kafli żelaznych. Wanny, łaźnie i pralnie mieścić się mają w osobnym budynku.

Domy te będą pierwszą próbą zastosowania budownictwa żelaznego do wielkich bloków mieszkalnych.

Czystość mleka.

Jedną z największych bolączek jest brudne mleko. Wystarczy, by mały kawałeczek nawozu dostał się do banki z mlekiem, a wywołuje zły zapach i smak mleka.

Masło ze śmietany, takiego paskudnego mleka, ma brudny, oborowy zapach i uzyskuje gorsze ceny, jako masło kiepskie.

Krowa, leżąc w oborze, wala sobie wymię nawozem. Dójka dojąc krowę, zwilża sobie ręce mlekiem, by lepiej się doilo, no i mamy już trochę nawozu w mleku. By zmusić krowy do nastąpienia się, pacnie się ją nieraz ręką po boku, aby potem w dalszym ciągu doić. Odrobinka nawozu i mільjony bakterij kałowych zostały na rękę i spłynęły do mleka.

Ileż to razy, krowa, oganiając się przed muchami, uderza brudnym ogonem dójkę w twarz, następuje obtarcie twarzy ręką i dojenie w dalszym ciągu.

Przed dojeniem trzeba usunąć z pod krowy nawóz, wymię obmyć z gnoju letnią wodą i wytrzeć czystą szmatą, aby woda nie ściekała — dojenie powinno odbywać się tylko na suchu. Przywiązać ogon do nogi krowy, by uniknąć bicia po głowie, dobrze umyć ręce i wytrzeć do czysta.

Podczas dojenia nie wolno ani krowę czyścić, ani im karmy zadawać, ani też ścielić, by nie zanieczyszczać powietrza.

Pierwsze krople mleka zawierają dużo bakterij, nie należy więc łączyć tego mleka z resztą udoju, a można zbierać to pierwsze mleko do oddzielnego naczynia, aby go użyć dla trzody.

Po wydojeniu mleko natychmiast wynieść z obory, by nie wchłonęło przykrych zapachów i aby je uchronić od wtargnięcia bakterij kałowych.

Mleko musi być stale cedzone przez czystą, za każdym razem wypraną i wysuszoną szmatkę i musi być chłodzone w piwnicy, gdyż w ten sposób zapobiega się rozwojowi bakterij, znajdujących się w każdym mleku. W ten sposób umożliwia się dłuższe jego przechowanie w stanie słodkim. Z braku piwnicy można oziębic je przez wypuszczenie na linie do studni.

Naczynia myje się najpierw zimną wodą dla usunięcia resztek mleka, potem gorącą wodą z 0.5% sody żrącej, starannie wypłukując je czystą wodą. Naczyni od mleka nie wolno używać do przechowywania innych płynów.

Pamiętać by nigdy nie mieszać mleka świeżo udojonego z mlekiem z poprzednich udoi, gdyż przez to mieszanie powodujemy zakwaszenie się mleka, przez co psujemy śmietanę, a co za tem i masło.

Miejsce, w którym przechowujemy mleko czy śmietanę, musi być wolne od obcych zapachów, jak np. od kartofli, warzyw itp., gdyż mleko będzie chłonęło wtedy te niepożądane zapachy.

— 0 0 0 —

LINJA KOLEJOWA KRAKÓW—MIECHÓW.

Min. Kom. prowadzi obecnie pomiary na trasie przyszłej linii kolejowej, Kraków—Miechów. Linja ta ma za zadanie polepszenie komunikacji pomiędzy Warszawą a Krakowem, odbywające się obecnie drogą okrężną przez Częstochowę—Zabkowice—Szczakowa. Kolej Kraków—Miechów skróci linję z Deblina do Krakowa o 83 km. Koszt budowy obliczono na 30 milionów złotych.

DRENOWANIE. W Polsce jest około 10 milionów ha gruntów ornych, wymagających drenowania, a łąk i pastwisk, potrzebujących odwodnienia albo nawodnienia około 5 milj. ha. Drenowanie zwiększa urodzaj: żyta o 70%, pszenicy o 48%, jęczmienia o 50%, owsa o 80% i ziemniaków o 15%.

WIELKA KŁĘSKA ROLNICZA NA KRESACH daje się ostatnio zauważyć w postaci najścia niezliczonej ilości pcheł ziemnych, które wyrządzają wielkie szkody, zwłaszcza wśród lnu. Szkodnikami temi zagrożone są ogromne polacie ziem województw kresowych.

BIEG RZEKI Szczary i Wiedźmy na Polesiu skrócono o 3 i pół klm przez wykopanie kanału. Do robót przy melioracji zgłasza się około 300 osób dziennie z okolic.

FLOTA POLSKO-HOLENDERSKIEJ SPÓŁKI dla połowów śledzi, składa się z ośmiu statków o nazwie: „Irena“, „Kasia“, „Basia“, „Zofia“, „Wanda“, „Kornelia“, „Halina“ i „Marja“. Na każdym statku mieści się 600—700 beczek śledzi.

PAŃSTWOWE KOLEJE HOLENDERSKIE zamówiły w Polsce 27.000 tonn szyn. Dotychczas szyn dostarczały kolejom holenderskim Belgja, Francja i Niemcy.

POLSKA ZAJMUJE wśród producentów pszenicy 14 miejsce, żyta — 3, owsa — 7, jęczmienia — 8, — ziemniaków — 3, nasienia lnu — 6, włókna lnu — 12 i buraków cukrowych — 6-te. Na każdym 100 ludzi, pracujących zawodowo w Polsce 72 trudni się rolnictwem, 10 pracuje w górnictwie i przemyśle, 3 w handlu i ubezpieczeniach, 1 w komunikacji, 9 we wszystkich innych zawodach.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU PIERZA I PUCHU DO WŁOCH. Zapotrzebowanie na puch i na pierze, istniejące we Włoszech, jest pokrywane importem z Austrii i Czechosłowacji, które to kraje importem pierza oczyszczonego zdołały całkowicie opanować rynek włoski. Włochy importują z zagranicy pierze gęsie białe, ponadto pierze gęsie kolorowe. Pierza ptaków domowych dostarcza w dużej ilości produkcja krajowa. W związku z tem istnieją tu znaczne możliwości dla eksporterów polskich. Pierze importowane musi być starannie odfłuszczone i wolne od jakichkolwiek zanieczyszczeń obcych, a nadto nie może zawierać szypuła.

ORGANIZACJA WYWOZU GĘSI. Obecnie powstał syndykat eksportowy gęsi i drobiu. Najpoważniejszym odbiorcą żywych gęsi są Niemcy, to też należy unormować stosunki handlowe z Niemcami, a następnie — wyszukać nowe rynki zbytu dla gęsi polskich — żywych i bitych. Należy również podjąć handel innym drobiem eksportowym, jak kury, indyki i kapłony. Syndykat pragnie udzielić poparcia tym firmom, które już eksportują drób bity, jak też syndykat zamierza zwrócić uwagę na dostarczenie hodowcom gęsi rasowych, jaj gęsi.

MILJARD DOLARÓW W NAFCIE. Światowe przedsiębiorstwa naftowe: Standard Oil Company i Vacuum Oil Company podpisały umowę o połączeniu się. Nowe olbrzymie przedsiębiorstwo będzie obracać kapitałem miljarda dolarów (9 miliardów zł.).

UPAŁY I SZARAŃCZA W AMERYCE. W stanach Kentucky i Wisconsin panują niebywale upały, które dochodzą do 50 stopni C. Z powodu porażenia słonecznego zmarło 18 osób. W stanach północnej i południowej Dakoty, Nebraska, Iowa i Michigan szarańcza wyrządziła dotkliwą szkodę. W stanach Montana i Idaho wybuchły pożary wielkich przestrzeni leśnych, spowodowane upałami.

Kacik dla kobiet.

Przechowywanie jaj na zimę.

Najlepiej nadaje się okres wiosny i lata, a to z tego powodu, iż podaż jest duża, wskutek czego ceny są niskie. Przeznaczone do przechowywania jaja winny być świeże i możliwie nie starsze, jak 5-dniowe, mieć skorupkę gładką, jasną i świeży zapach. Praktyka wykazała, że przechowywać jaja można na przeciąg 7—9 miesięcy, o ile są zabezpieczone przed wysychaniem i działaniem bakterij, gnilnych. Do tego celu służą różne roztwory, które utrudniają dostęp powietrza i działają zabójczo na bakterje.

Podajemy kilka wypróbowanych sposobów przechowywania jaj:

Roztwór wapna. Na 1 kg wapna dajemy 15 do 20 litrów wody, mieszamy dobrze i po 2—3 dniach zlewa się roztwór do innego naczynia bez osadu, dodaje się 2—4 gramów soli kuchennej, miesza się i wkłada jaja, pozostawiając powyżej ostatniej warstwy jaj warstwę roztworu.

Naczynie należy przykryć płótnem i posypać warstwą wapna.

Roztwór soli. Na 1 litr wody dać 12—14 gramów soli kuchennej i 2—3 łyżki wapna palonego. nawet przy niskiej temperaturze. Należy używać wapna świeżego, dobrze wypalonego.

W roztworze tym znakomicie jaja się konserwują.

Suszenie ziół kuchennych.

Warzywa można mieć właściwie cały rok przez odpowiednie suszenie. Chcąc sobie nasuszyć odpowiedni zapas majoranku, pieprzyka, melisy, tymianu, szałwii, kopru, należy je ciąć rano po obesznięciu rosy i nie myjąc i nie płuczając ich, suszyć w cieniu lub na przewiewnym poddaszu.

Nie wolno nam nigdy rościć tych myć i plukać, gdy woda zabiera delikatne i aromatyczne substancje. Chcąc warzywa suszyć, związujemy je w małe wiązeczki i wieszamy w cieniu na sznurach. Gdy już zupełnie wyschną, związujemy je naonczas do woreczków płóciennych i wieszamy aż do zużycia na przewiewnym poddaszu. Lepiej jest jednak ze względu na aromat obrac listeczki z lodgy i schować całe lub też starte na maczce w słoikach szklanych, szczelnie zamkniętych. Przechowywanie ziół kuchennych w słoikach szklanych jest najlepszą metodą.

Rozmaitości.

Mamona, marność świata

KOŚCIELEC, p. CHRZANÓW. Przysiołek Balin po wystawieniu nowego kościoła tak zadłużył się po same uszy, że już nie miał za co kupić placu na cmentarz. Po długich a ciężkich cierpieniach biskup Sapiecha zgodził się na sprzedaż 6 hekt. gruntów plebańskich za 60 tys. zł. (umiał przesolic uw. zecera) by z części tych pieniędzy kupić plac pod cmentarz.

Parafianie Kościoła wystali do biskupa petycję, by z reszty pieniędzy za sprzedany grunt sprawić organy, dzwony i odnowić ołtarze, ale biskup na petycję ani pisał, a w myśl nauki Chrystusowej „Pogardzajcie mamona ziemską” pieniążki schował głęboko do sakwoy — polecając potulnym owieczkom ażeby na dzwony i organy rozpisali sobie konkurencję, która by ich mogła wystrzyc jak czarne barany.

Wystaliśmy w tej sprawie do biskupa delegację — ale ks. Sapiecha nas nie przyjął — choć był i schował się za drzwiami. Przyszedł tylko do nas tłuszciki księżulek który naszą prośbę rzucił do kosza...

Oburzenie parafian na zachowanie się biskupa Sapiechy nie ma granic. Nic dziwnego, że potulne owieczki myślą teraz o Polskim Kościele Narodowym, bo mają dość tej niesprawiedliwości i rzymskiej obłudzie. **Obserwator.**

Przedsiónek piekła.

Szanghaj jest nie tylko największym chińskim portem na wybrzeżu azjatyckim, ale też i największą kolonią europejską. Francuzi, Amerykanie, Anglicy, Włosi, Belgowie, Holendrzy, Rosjanie wszystkie prawie narody mają w Szanghaju swoje dzielnice. Rozgrywają się w dzielnicach Szanghaju codzienne dramaty upadku, zbrodni, przestępstw, nędzy, upodlenia, których główną sprężyną jest opium, haszysz, kokaina, heroina itp. środki odurzające.

Na handlu opium, heroiną, kokainą tyją i bogacą się handlarze. Szaleńcą opętaniczym tej śmiertelnej namiętności narkotyzowania gubią i doprowadzają siebie i swe rodziny do ostatniego upadku europejczy, których byt związany jest z pracą w Szanghaju.

Cały Szanghaj usiany jest tajnymi palarniami opium; najbiedniejszy jak i bogacz może za pieniądze zaspokoić głód trującego narkotyku; oprócz nędznych, niezliczonych jaskiń, gdzie zażywają rozkoszy opium biedni kulisi, istnieją luksusowe zakłady dla bogatych; w każdym omal hotelu szanghajskim może amator narkotyków otrzymać opium w dowolnej ilości. Chodzi tylko o pieniądze. W Szanghaju, w tem najbardziej zdemoralizowanym mieście na świecie, możesz mieć wszystko, co istnieje na ziemi. Oczywiście — za dobrą monetę.

Szpecólnie trująca i zjadliwa mieszanina są „czerwone pigułki”, w skład których wchodzi opium, morfina, kokaina i strychnina. Pigułki te należą do najtańszych rodzajów narkotyków, a zatem używają je najbiedniejsi — kulisi chińscy (posługacze chińscy, którzy wożą ludzi w małych jednokołowych wózekkach). Pigułka kosztuje 2 penny, czyli około 45 groszy i wystarcza na kilka godzin oszołomienia, tepego snu.

Dla zdobycia narkotyku nie wahają się ludzie w Szanghaju przed niczem. Znanie są wypadki, iż kulisi sprzedawali swe córki i żony za garstkę „czerwonych pigulek”. Morderstwa, podpalenia, rabunki, kradzieże są na porządku dziennym w związku z handlem i użyciem narkotyków. W dzielnicach europejskich Szanghaju grasuje ta śmiertelna choroba tak samo, jak i w chińskich.

Żałoba po zmarłych.

Okazywanie smutku i żałoby po śmierci jest rozmaite w różnych krajach. W Indjach, żona po śmierci męża musiała dać się wraz z nim spalić na stosie lub żywcem w ziemi pogrzebać. Patagowie na znak żałoby zadają sobie rany na rękach i nogach. Miejsce, gdzie się rania, zależne jest od stopnia pokrewieństwa z umarłym. Jedni wypalają sobie blizny, inni obcinają palce od rąk lub nóg. Na niektórych wyspach australijskich niewiasty po śmierci panującego obcinają sobie duże palce u nóg. W Afryce pewne plemię po śmierci swych krewnych, przez dwa i pół roku smarowało sobie twarze ciastem zmieszaniem z węglem. Chińczycy do śmierci bliskich przez tydzień nie siedzą i dla umartwienia się, zamiast pałeczkami, jedzą tylko dalcami. Na wyspach południowych żona nosi przez rok na szyi czaszkę swego zmarłego męża. Ainesi przez cały tydzień muszą płakać, więc ażeby im ciężko żyć smarują się batami. Papuas, na

znak żałoby przez cały rok noszą na szyi gruby kawał sznura. Arabki przez 5 miesięcy nie malują swych paznokci, a niektóre szczerpy indyjskie malują sobie lzy pod oczyma. Kolor żałoby nie wszędzie bywa czarny. Zulusi na czas żałoby noszą białe turbany. Także w Japonii, Chinach i u niektórych plemion murzyńskich, biały kolor oznacza żałobę.

Czy mąż ma prawo zmusić żonę do macierzyństwa?

Przed sądem w Stanach Zjednoczonych rozgrywał się dość niezwykły spór małżeński. Przemysłowiec z Brooklynu, Alfred Kahn, wystąpił do sądu z żądaniem nakazania posłuszeństwa małżeńskiego żonie, która przez cały czas pożycia uparcie unikała macierzyństwa.

Małżonka przemysłowca, młoda i przystojna, ze swej strony wystąpiła do sądu o uznanie, że mąż nie może jej zmusić do macierzyństwa. Sprawa, w której występował najwybitniejszy adwokat, obudziła zrozumiałe zainteresowanie zarówno u prawników jak i w opinii publicznej. Sąd w wszystkich instancjach odrzucił skargę przemysłowca, co równoznaczne jest z uznaniem, że żona nie może być przez męża zmuszana do zostania matką.

Słońce się zużywa.

Stwierdzono, że centymetr kwadratowy powierzchni ziemi prostopadle naświetlony promieniami słońca otrzymuje na minutę 2 kalorie ciepła. Zapas energii słońca z powodu tak wielkiej szczodrości promieniowania staje się coraz mniejszy. Obliczono, że ogólny ubytek masy słońca z jego promieniowaniem związany, wynosi na sekundę około 4 miliardów ton. Roczna zaś strata dochodzi do jednej bilionowej części całkowitej masy globu słonecznego.

Ryby czytają.

Prof. Holcer, poświęcający się od dłuższego czasu badaniom życia ryb, postanowił spróbować, czy też nie uda mu się nauczyć ryby rozpoznawania poszczególnych liter, co byłoby pierwszym krokiem do nauki czytania. Okazało się, że nie jest to nieprawdopodobne, albowiem ryby, a zwłaszcza niektóre gatunki obdarzone są znaczną inteligencją.

Sposób, w jaki profesor rozpoczął swą naukę, był bardzo prosty. Przedewszystkiem zaczął on podawać rybkom znajdującym się w akwarjum (szklanem naczyniu), pożywienie w kolorowych woreczkach, lekko przewiązanych sznurkiem. Stosunkowo szybko ryby nauczyły się rozwiązywać sznurki i dostawać do pożywienia. Wówczas profesor utrudnił im nieco zadanie, umieszczając pożywienie w dwóch workach o odmiennych kolorach: w jednym pokarm specjalnie przez ryby lubiany, w drugim zaś pokarm nie lubiany. Po pewnym czasie ryby nauczyły się odróżniać z koloru woreczka, w którym jest pokarm lubiany, a drugiego zaś wcale nie ruszały.

Teraz dopiero zaczęła się właściwa nauka liter. Pokarm obydwu rodzajów podawano w dwóch jednakowo woreczkach, oznaczając je natomiast literami A i B. To zadanie było już bardzo trudne i trzeba było dłuższego okresu czasu, aby ryby nauczyły się rozróżniać litery. Ponieważ jednak udało im się to w zupełności, przeto profesor Holcer uważa, że nie jest wykluczeniem nauczania ryb rozpoznawania wszystkich liter, a nawet całkowitych wyrazów.

Samoloty bez pilota.

W niemieckim lotniczym instytucie doświadczalnym Adlerhorst pod Berlinem zakończone zostały w tych dniach próby wynalazku pozwalającego na samoczynne sterowanie. — B. kapitan rosyjskiego korpusu lotniczego Bojkow wynalazł przyrząd, który może z czasem zastąpić całkowicie czynności pilota. Nowy aparat niewielkich rozmiarów zbudowany jako instrument pokładowy pozwala na utrzymanie ustalonego kierunku lotu bez względu na rozmaite przeszkody powietrzne i samoczynnie reguluje działalność steru. Do tej pory przy automatycznym sterowaniu musiała nastąpić w razie zaburzeń powietrza zawsze zmiana kursu względnie linii lotu. Obecnie przeszkody atmosferyczne pozostają bez wpływu, a kołysanie się aparatu zostaje automatycznie wyrównane. Dokonywujący próby tego nowego wynalazku pilot kilkakrotnie opuszczał na dłuższy czas siedzenie pilota, a płatowiec leciał bez jakiegokolwiek trudności lub niebezpieczeństwa.

Automatyczne sterowanie samolotów może spowodować przewrót w lotnictwie zwłaszcza zaś w lotnictwie wojskowym.

NA MIEDZYNARODOWEJ WYSTAWIE wynalazków w Chicago wystawiony będzie między innymi t. zw. peryskop, który daje się przytwierdzić do kapelusza i pozwala niosącemu go widzieć, kto za nim idzie. Wynalazek ten znajduje wielki zbył w Chicago, gdyż chronić będzie przechodniów na ulicach miasta od napaści bandytów.

WIECZNA NOC. W oceanach znajdują się miejsca głębokie na 10 tysięcy metrów. Do takich głębów nie dociera nigdy światło dnia, panuje tam wieczna noc. Dostęp do tej głębi jest dla człowieka zupełnie niemożliwy z powodu olbrzymiego ciśnienia wody. Nurkowie docierają tylko do nieznacznej głębokości. Dzwon żelazny, w który jest zamknięty nurek, który jeszcze najsilniej wytrzymuje ciśnienie słupa wody, dochodzi zaledwie do 300 metrów.

DOWÓD SKRUCHY. Odsiadujący karę 10-letniego więzienia w Sing-Sing niejaki Jack Stengler, za wielokrotne kradzieże samochodów, dokonał oryginalnego wynalazku, który uniemożliwia kradzieże samochodów. Dzwonek alarmowy odzywa się, gdy ktoś nie znający sekretu chce puścić w ruch samochód. Adwokat pomyslowego złodzieja — wynalazcy, stara się o ulaskawienie.

5 MILJ. NIEWOLNIKÓW. Angielska Izba lordów uchwaliła zniesienie handlu niewolnikami, gdyż jest to jedno z najpilniejszych zadań międzynarodowych. Dotychczas w Chinach, Abisynji, Liberii i Arabii jest jeszcze 5 milj. niewolników. Jeżeli Liga Narodów zgodzi się z propozycją rządu angielskiego, by handel niewolnikami ogłosić jako korsarstwo, to niezadługo zniknie on całkiem z powierzchni ziemi.

NAJDLUŻSZE TUNELE NA ŚWIECIE są w Alpach. Tunel Simplon długi na 19.800 m, St. Gotthardzki 14.612 m i Lötschberg 14.536 m. Są one równocześnie najgłówniejszymi szlakami, ze Szwajcarii prowadzącymi przez Alpy do Włoch. Oprócz tych trzech tuneli liczących ponad 10 kilometrów długości jest na świecie jedenaście mniejszych, mających od 7 do 8 km. oraz cały szereg małych.

WYLECIAŁ PO ŚMIERĆ samolotem na wysokość 1200 m. Amerykanin Wallace i w celu samobójczym skoczył na ziemię, zabijając się na miejscu.

MINISTER BEZ SPODNI. W czasie podróży czeskiego ministra Palliera na Węgry, gdy spał w wagonie sypialnym, skradziono mu ubranie. Na dworzec w Budapeszcie minister wysiadł w bieleźnie, co wywołało śmiech i konsternację u oczekujących na ministra dygnitarzy. Przy torze kolejowym niedaleko Budapesztu, policja znalazła ubranie ministra, jednak bez portfela, w którym była znaczna suma pieniędzy.

Dobry Przyjaciel.

Każdy czyta, co kto woli —
 Żeby użyć ciężkiej doli —
 Aby poznać świata cuda,
 Co jest prawda, co obłuda...
 A ja sobie co niedziela —
 Czytam „Ludu Przyjaciela” —
 Bo on uczy, cieszy, radzi —
 Więc go czytać niezawadzi...
 Hej, Wy chłop! wiedzcie o tem!
 Że gazetka ta nie potem —
 Która wiele bzdurzy, huczy —
 Zabobonów tylko uczy...
 Nasz „Przyjaciel” nie paskudzi —
 Lecz rozumu uczy ludzi —
 Jak to biedę grzmoci w niucha,
 Niechaj szczerze raz psia jucha...
 Nasz „Przyjaciel” radzi szczerze —
 Więc go czytaj kawalerze...
 Może Ci się w życiu przyda —
 Gdy Cię w szpony chwyci bieda...
 Żebyś nie był zaślepiony —
 Kiedy będziesz szukał żony —
 Byś nie kupił w „worku kota”
 Bo to straszna jest głupota...
 Panna, co perfumą woni —
 Niech syn chłopski od niej stroni —
 Bo i cóż mu z takiej żony —
 Kiedy niema na „perfony”...
 I ty stary chłopie siwy —
 Cos jest ciągle nieszczęśliwy —
 Zapłać sobie „Przyjaciela”
 Bo on życie rozwesela...
 Gdy się czasem tak przydarzy —
 Że się z babą chłop poswarzy —
 „Przyjaciela” weź w swe ręce —
 Zaraz Ci się ulży w męce...
 I ty panno i ty wdowo —
 Nie rozpaczaj, nie kreć głowa —
 Zajrzyj w „Przyjaciela” karty —
 Są tam rady, są i żarty...
 Tylko dla was klerykały —
 Nasz „Przyjaciel” nie jest zdaly —
 Bo on prawdą siodzi życie
 A wy prawdy nie lubicie... **Izydor Wilk.**

Wolne żarty.**List ks. Niepanasia do ks. Nieczuja**

Podchwytując na duchownej poczcie i drukując kolejno w „Przyjacielu“ listy obu przeznaczonych księży rzymskich, umieściliśmy w poprzednim tygodniu list ks. Nieczuja do ks. Niepanasia pod napisem mylnym: „List ks. Niepanasia do ks. Nieczuja“. Była to omyłka, za którą tak naszych czytelników, jak i obu skłóconych rzymian przepraszamy, boć przecie list był ks. Nieczuja do Niepanasia. Co Niepanas rąbnął Nieczujowi, dajemy poniżej, przykro nam jednak bardzo, że treść listów jest coraz gwałtowniejsza i że snadnie przyjdzie może i do bitki.

Skaczesz Wielebny Kolego w ostatnim liście z tematu na temat, niby z gospodyni.. na... — omyliłem się — z kwiatka na kwiatek i rozmyślnie utnikasz temat, na który zacząłem z Kolegą korespondować. Obetną czy nieobetną pensję i co inne jest rzeczą ważną, jednak ważniejszą sprawą dla naszej klasy jest stanowisko wobec dzisiejszego rządu, który jeno patrzy by nam poodbierać nasze przywileje, należne nam z dziada pradziada. Tu musimy mieć zdecydowane stanowisko i **jedność bez żadnych odszczepieńców**. Co będziemy w bawinę owijać drogi i Wielebny Nieczuju. Przecie to Ty jesteś jedną z nielicznych, politycznych zakal naszego stanu co się myrda we wszystkie strony polityczne skocznie, jak nie przymierzając krowi ogon. Pchasz się tam, gdzie ci się zdaje, że więcej dla siebie i swej Petronelci tykniesz. Dia tego tykania byłeś przed majem wrogiem śmiertelnym Piłsudskiego, a jak Marszałek objął rządy, toś wielebna psawiario zaraz zaśpiewał „pierwszą brygadę“ i do czwartej brygady przystał. Legioniści cię znają dobrze i dawno by cię wyonaczyli, gdyby nie to, że jak dawniej szlachcic żyda, tak i dziś rząd potrzebuje swego rzymianina. Oni — leguni — wiedzą dobrze, że gdyby sam lucyfer zaczął rządzić, zarazby hymn piekielny śpiewał i do piekielnej brygady przylgnał — a Marszałka na ostatnie dno piekielne bez pardonu posyłał.

Przy takiej łatwości zmiany przekonań politycznych widzi mi się, że Wielebny to i do Polskiego Kościoła Narodowego by przystał, gdyby tam pensje dawał rządowe i kazali rwać ile się da za usługi duchowne, a co najważniejsze, gdyby pozwolili żony księży tak zmieniać, jak wolno zmieniać u nas gospodynie. Ale tam nici z tego, więc udasz gorliwego Rzymianina, ba, warkniesz nawet w swym organku i na Stapińskiego, by się zdawało że nie do czwartej, ale do pierwszej brygady rzymskiej należysz.

W zaufaniu ci jednak Wielebny powtórzę słowa mej Kundzi, o tem coś kazał w ostatnim tygodniu

napisać swemu nieślubnemu synowi Powsinodze o Stapińskich. Kundzia powiedziała, że tylko taki bydlak w sutannie, jak syn Wielebnego Kolegi może tyle kłamstw i podłości napisać w kilku wierszach razem. Kundzia powiada, że źle jest, gdy duchowny z powodów politycznych napada na cześć kobiety i matki, jak Wielebny napadł na cześć żony młodego Stapińskiego. Ja osobiście dodam tylko, żebyś się Wielebny z Krakowa oglądnał na wszystkie strony, bo był już taki jeden w Piaście, co to samo napisał i potem miesiąc do dentysty chodził, i wybite zęby wstawiał. Wiem, wiem! Wielebny się o swe zęby nie boi, bo ma sztuczne, no, ale co będzie jak Wielebnemu gamba i oczy zapuchną, że po djety do Sejmu nie trafi?

W tem miejscu i właśnie z braku miejsca Redakcja nasza przerywa druk listu ks. Niepanasia do ks. Nieczuja. Druga część tego listu ukaże się w przyszłym tygodniu.

— o o o —

ZASTOWAŁ SIĘ.

Jednemu wodzowi dzikich plemion w Afryce zapowiedział misjonarz, że jeżeli chce się ochrzcić, to mu tylko jedną żonę mieć wolno, a on miał ich kilka. Po jakimś czasie przyszedł dziki z jedną tylko żoną i prosił aby go ochrzczono.

— A co zrobiłeś z resztą żon? — zapytał misjonarz.

— Ano, pozjadaliśmy je..

W SZKÓLCE.

— Co rozumiesz przez te słowa: „będziesz pożywał chleb swój w pocie czoła“?

— Abym dopóty jadł, dopóki się nie spoce.

UCIESZYŁ GO.

Wierzytel: Po raz ostatni zapytuje pana, kiedy pan nareszcie odda mi pieniądze?

Dłużnik (mieszony): Po raz ostatni? Chwała Bogu!

Z KAPUSTA.

— Jakże się miewa mąż? — zapytał doktor żony, która męża miała chorego.

— Lepiej cokolwiek, proszę pana doktora, jadł dziś trochę ziemniaków — odpowiedziała.

— Czy z apetytem?

— Nie, proszę pana doktora, z kapustą.

KTO GORSZY.

Mąż: Kobiety dalego gorsze są od mężczyzn. Nigdzie w Piśmie św. nie piszą, żeby siedmiu diabłów wygnano z mężczyzny.

Żona: To najlepszy dowód, że z mężczyzny diabły jeszcze nie wylazły.

MOCARZ.

Sędzia: Czem się pan zajmuje?

Oskarżony (po namyśle): Ja wiem.. Niech pan sędzia napisze atleta.

Sędzia: Co. Pan jest atletą? Pan taki szczupak?

Oskarżony: Może pan sędzia ma rację, ale ja mam przecież na swych barkach całą rodzinę, składającą się z ośmiu osób.

OSTROŻNY ADWOKAT.

Dziękuję panu, mecenasie, za świetną obronę pańską — powiedział złodziej, którego uznano niewinnym. Pozwolę sobie przyjść do biura i złożyć ponownie podziękowanie.

— Proszę bardzo! — odparł obrońca — byle nie w nocy, a jednocześnie zawiadamiam pana, że posiadam dzwonek alarmowy i zamki bezpieczeństwa u drzwi.

SPRYTNY CHŁOPAK.

Ksiądz: — Co trzeba wpierv uczynić, aby się dostać do nieba?

Chłopak: — Przedewszystkiem trzeba umrzeć, księżu dobrodzieju.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między mężczyzną żonatym, a mężatką?

— Mężczyźnie żonatemu nie wolno robić tego, co mu było wolno robić jako kawalerowi, mężatce zaś wolno robić to, czego jej nie było wolno robić jako pannie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Chrzczanowski: Red. J. Stapiński wraca w październiku. Czeki i egzempl. posyłamy. — **Pawelec Kazimierz:** Ostrzegamy przed tym agentem i obiecanką cacanką pożyczki pięćdziesięcioletniej. Idzie o zapłcenie wpisowego, a potem możecie 50 lat na pożyczkę czekać. Doradzamy staranie się o pożyczkę w Banku Rolnym. Opóźnienie odpowiedzi nastąpiło z powodu badania tej sprawy. Prosimy odnowić prenumeratę, bo wstrzymamy wysyłkę. — **Surmacz Augustyn:** Po szczegóły należy zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Marszałkowska 124. Poza ten, co donieśliśmy w Przyjacielu, nic więcej nie wiemy.

Strepka Fr.: 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 13 I. 1932. — **Skowronek J.:** Pomimo, iż prenumerata skończyła się 8. VII. b. r. gazety nie wstrzymaliśmy. Nr. 31 powtórnie wysłaliśmy i prosimy o odnowienie. — **Kłis M.:** Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocztę. Nr. zaginiony wysłaliśmy. — **Kulhanowicz G.:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Gaszych Fr., Szkudłarek Wł.:** 40 fr. zapisaaliśmy na dalszą prenumeratę.

Największa Wytwórnia WIN w Polsce

H. MAKOWSKIEGO W KRUSZWICY

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wytwórni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu tilij i hurtownych składów znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyroby wytwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie Wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodę na P. W. K. w r. 1929.

Wina wytwórni są do nabycia we wszystkich składach winno-kolonjalnych. Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu, a tanie.

Fiaszka od 2 do 4 zł.

Przy nroczystych poczęstunkach poleca się używanie **win Makowskiego w Kruszwicy.**

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1927

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

DOM MUZYCZNY**IGNACY CYPRES**

RAKOW. Szewska 13/P1

wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-41 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopf“ patent z łańc. 15 zł., nikl. płaski zegarek, słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610

Baczność!

Gospodarstwo 80 morg. pszenno-żytniej ziemi w jednym planiu, 3 km od miasta powiatowego, budynek w dobrym stanie, w tem 8 mórg łąki z żywym i martwym inwentarzem, zdatne na 2 familje, cena 24.000, wpłaty 15—18.000 zł.

Gospodarstwo 24 morgi 2 km. od miasta, pszenno-żytnia ziemia, mrowane budynki, wielki ogród owocowy, bez inwentarza. cena 10.000 zł., wpłaty 8.000.

Gospodarstwo 35 morg. dobrej ziemi, kościół na miejscu, dobre budynki z żywym i martwym inwentarzem cena 10.000 zł. wpłaty 6000 zł.

Gospodarstwo 9 morg. dobrej ziemi, budynki mrowane, w tem krowa, cena 5000 zł. wpłaty 3000.

Gospodarstwo 24 morgi pszenno-żytniej ziemi, mrowane budynki, w tem 3 szt. bydła i koń, maszyny rolne, cena 8.500 zł. wpłaty 6.000 zł.

Kamienica w mieście powiatowem I-piętrowa, w tem kuchnia przynosi dzierżawy miesięcznie 200 zł. cena 28.000 złotych, wpłaty 10.000 zł.

Kto chce rzetelnie i korzystnie kupić lub dzierżawić gospodarstwo lub Skład kol. rzeźnictwo, restauracje, młyny wodne i par., kamienice i t. d. niech się zgłosi wprost do Biura Informacyjnego

M. Szymański — Kępno, Dworcowa 23.

Upr. znaczek na odpowiedź 30 gr.

Ważne!**Uwaga!****Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom**

Dla chorych!
Dla cierpiących
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i słowny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczzeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomita pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13—14 złotych. — 10 fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 53 złotych. 769

